Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 152. — ROK XXXVIII.

WTOREK

9 CZERWCA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Karabin, broszurka, chleb.

Już więcej niż dwa tygodnie minęło od powrotu wycieczki polskich przemysłowców z Rosji bolszewickiej. Jakoś jednak dotąd szeroka opinja nie może się od nich dowiedzieć, co widzieli, i jakie wrażenia wywieźli z „kraju tajemnic“. Zapewne, że trzeba trochę odpocząć i odsapnąć po przebytych trudach podróży; trzeba wrażenia i notatki uporządkować; trzeba się jeszcze namyśleć nad tem, co można, a czego nie można powiedzieć. Ale ostatecznie można się było z tem wszystkiem przez dwa tygodnie uporać i społeczeństwu, które się z wielu względów ich wycieczką interesuje, podać swoje uwagi i spostrzeżenia, zrobione w czasie pobytu w Rosji.

Na razie przenikają w społeczeństwo wręcz niesamowite pogłoski o tych wrażeniach i budzą najsprzeczniejsze myśli. Kto je puszcza, niewiadomo. Faktem jest tylko, że te pogłoski idą w masy i stają się przedmiotem rozmów, dyskusyj i polemik. Powstaje nastrój, którego niebezpieczeństw nie można lekceważyć, zwłaszcza, że w masach bezrobotnego proletarjatu spotyka się z gruntem przygotowanym przez agitację komunistyczną.

Jeden tylko — o ile nam wiadomo — uczestnik wycieczki do Rosji, p. inż. A. Zalewski z zakładów ostrowieckich, podzielił się z szerszą publicznością swojemi wrażeniami. Zrobił to na posiedzeniu Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu w tych dniach, a jego uwagi podaje w ostatnim numerze (128) „Gazeta Handlowa“, niestety w bardzo ogólnem streszczeniu... Trzeba się jednak i tem streszczeniem zadowolić, skoro innego, lepszego poglądu na „piatiletkę“ nie mamy.

P. Zalewski twierdzi, że w Polsce „nie docenia się znaczenia ostatnich zmian“ w Rosji... Masy robotnicze żyją w warunkach niezmiernie ciężkich; płace oparte sa na zwalczanym przez cały socjalizm systemie akordu (od „sztuki“) i premji, a to dla jak największego wyśrubowania wydajności pracy. W dodatku płace te idą w dużej części na opłaty członkowskie do kooperatyw, związków zawodowych, na subskrypcje pożyczek państwowych i t. p.

Robotnik ten jednak mimo złych warunków pracuje bardzo wytrwale. Porywa go prawdopodobnie propaganda na rzecz „ustroju socjalistycznego“. Całem życiem gospodarczem kieruje „Gosplan“, biuro ogniskujące wszystkie wysiłki „piatiletki“.

„Totеż — mówił p. Zalewski — szereg zakładów przemysłowych, jakie zbudował lub odbudował plan pięcioletni, zakładów, opartych przeważnie na najnowszych wzorach amerykańskich i niemieckich, stanowi **ostatni wyraz techniki i zakrojony jest na gigantyczną skalę**.

„Rosja prawdopodobnie rozbuduje swą produkcję w szeregu gałęzi przemysłu, w szczególności zaś przejdzie niewątpliwie do masowej wytwórczości artykułów o mniej skomplikowanym procesie produkcyjnym, któremi, aby zapłacić własne zobowiązania, siłą rzeczy **zalewać będzie m. i. rynki europejskie**. Toteż, zaznajomiwszy się ze stosunkami sowieckiemi i grożącą nam w przyszłości w niektórych gałęziach, szczególnie zaś w dziale przemysłu metalurgicznego i metalowego, konkurencją sowiecką, należy zająć odpowiednie stanowisko“.

P. Zalewski — jak wynika z „Gazety Handlowej“ — badał tylko przemysł metalurgiczny Rosji. Nie wspomina zaś o elektryfikacji, o nafcie, o drzewie, o zbożu i in. O nich wiemy skądinąd. Właśnie w tych dniach stwierdzała „Reichspost“ na podstawie danych z wiedeńskiego ministerstwa handlu, że import drzewa rosyjskiego do Niemiec wzmógł się tak dalece, iż, gdy w roku 1930 import ten wynosił 70 miljonów szylingów, to w pierwszym kwartale 1931 roku odrazu osiągnął cyfrę 46 miljonów. Ten sam wzrost rosyjskiego importu wykazuje nafta i zboże.

Są ludzie, którzy się temi rzeczami nie przejmują. Wszystko im jedno, w co się ubierają i czem się żywią: produktami Rosji, Polski, czy Argentyny. Ostatecznie, nie byłoby nic specjalnie zdrożnego w takiem stanowisku, gdyby chodziło o sam tylko import. Tutaj jednak chodzi jeszcze o co innego. Import, zalanie rynków Europy produkcją rosyjską ma zbliżyć świat ku przewrotowi bolszewickiemu. Jest to najnowsza próba sprowadzenia na ziemię „raju socjalistycznego“.

Do r. 1921 bolszewicy wierzyli w karabin i armatę, jako narzędzia rewolucji (Węgry, Bawarja, Polska). Potem aż do r. 1928 chcieli rewolucję wywołać przy pomocy agitacji, a więc przez tworzenie i subwencjonowanie partyj komunistycznych; szczególnie liczyli na Wschód azjatycki. Fiasko tych planów zwróciło uwagę Stalina na dziedzinę gospodarstwa. Plan „piatiletki“ z roku 1928 ma dać Rosji niezależność gospodarczą, ponadto umożliwić jej zwycięską konkurencję w szeregu gałęzi produkcji i dezorganizację życia gospodarczego Europy... Karabin, potem broszurka, wreszcie zboże, chleb, względnie towar. Oto, jak się rozwija bolszewicki plan zdobycia świata.

Chcielibyśmy, żeby nam na ten temat coś powiedzieli uczestnicy wycieczki do Rosji. Mamy bowiem wiele kłopotów wewnętrznych. Kto wie jednak, czy nad niemi nie weźmie góry ten, o którym piszemy, kłopot zewnętrzny!

W. Z.

—X—

4 więźniowie brzescy przeglądnęli akta.

Warszawa 8. 6. (Telef. wł.). Dziś o godz. 11 rano do gmachu Sądu Apelacyjnego w Warszawie przybyli celem przejrzenia aktów śledztwa czterej byli więźniowie brzescy pp. Mastek, Kiernik, Bagiński i Pragier. Po zgłoszeniu się u sędziego śledczego p. Demanta, byli więźniowie zostali skierowani do sali posiedzeń Sądu Apelacyjnego, mieszczącej się obok gabinetu sędziego Demanta i tam otrzymali do przeglądnięcia stosy aktów śledczych. Przy czytaniu aktów asystowali aplikanci sądowi. Wstęp na salę osobom postronnym był wzbroniony.

Przy drzwiach stanęli trzej policjanci, którzy pilnowali, by nikt niepowołany do sali nie wchodził. Przez szparę we drzwiach widać było, co się działo na sali. Za stołem sędziowskim zasiedli pp. Pragier, Bagiński i Mastek i wertowali leżące przed nimi tomy akt. Z boku przy stole komornika sądowego zajął miejsce p. Kiernik. Na sali panowała cisza, gdyż krzesła dla publiczności, zazwyczaj zajęte, tym razem były próżne.

Aresztowania i rewizje w Sądzie Najwyższym.

WŚRÓD NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZY PAŃSTWOWYCH — ŻYDÓW.

Warszawa 8. 6. (Telef. wł.). Policja polityczna dokonała aresztowań kilku osób, zajmujących niższe stanowiska w sądownictwie, pod zarzutem brania udziału w akcji antypaństwowej. Aresztowano bibljotekarkę Sądu Najwyższego (!) **Szrotównę** i jej brata, zatrudnionego również w Sądzie Najwyższym, oraz aplikantkę sądową **Goldównę**. Z pośród sfer sądowych aresztowano w związku z akcją antypaństwową **Kohnównę, Najdera i dwu Silberów**. W toku śledztwa okazało się koniecznem **przeprowadzenie rewizji w biurkach aresztowanych urzędników Sądu Najwyższego**. Dziś rano do prezesa Sądu zgłosił się prokurator Sądu Okręgowego w asyście funkcjonarjusza policji politycznej i prosił o pozwolenie dokonania rewizji w biurkach aresztowanych. Prezes Sądu zezwolenia na rewizję udzielił. **Biurko otworzono i zabrano do przejrzenia wszystkie papiery poza służbowemi.** Przebieg śledztwa ze względu na możliwe dalsze aresztowania trzymany jest w tajemnicy. W sferach sądowych **aresztowania i rewizje w Sądzie Najwyższym wywołały zrozumiałą sensację**, zwłaszcza, że rewizje odbywały się w tym czasie, gdy obok w sali rozpraw zgrupowali się posłowie i publiczność, przybyła na proces w sprawie unieważnienia wyborów sejmowych.

Nabożeństwo za duszę ś. p. Dąbskiego.

Warszawa, 8. 6. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym odbyło się w godzinach rannych w kościele św. Aleksandra **nabożeństwo za duszę ś. p. posła Jana Dąbskiego**, wicemarszałka Sejmu. Nabożeństwo odprawił b. poseł ks. **Wójcicki**. O godz. 4.30 odbył się pogrzeb. Po egzekwjach akademicka młodzież ludowa wyniosła trumnę i złożyła ją na karawanie, zarzuconym wielką ilością wieńców, poczem kondukt ruszył na Powązki. Przed karawanem postępowała orkiestra i delegacja włościan, za trumną szła rodzina, prezydjum Sejmu, posłowie na Sejm ze wszystkich klubów, senatorowie i tysiączne rzesze publiczności. Na cmentarzu wygłoszono szereg przemówień.

Rekord prof. Piccarda uznany.

Bruksela (PAT). Został uznany rekord wysokości, ustanowiony przez prof. Piccarda w czasie jego ostatniego lotu balonem. Rekord ten wynosi 15.781 m.

Katastrofa kolejowa pod Bytomiem.

Wrocław, 8 czerwca. W Grzybowie koło Bytomia zderzyły się wczoraj wieczór dwa pociągi osobowe. Oba parowozy i kilka pierwszych wagonów uległo rozbiciu. **Jak dotąd ustalono 12 osób odniosło rany ciężkie a 15 lżejsze. Przyczyna katastrofy nie została jeszcze wyjaśniona.**

Jak nuncjusz opuścił Litwę?

Kowno, 8. 6. (PAT). Nuncjusz papieski **Bartoloni** opuścił wraz ze swym zastępcą Falduttim Kowno. Na wyraźne życzenie rządu litewskiego nuncjusz odbył podróż do granicy niemieckiej do Eydtkuhnen w samochodzie. Wyjazd koleją został nuncjuszowi zabroniony(!) w obawie, aby na dworcu nie doszło do manifestacyj na rzecz nuncjusza ze strony zwolenników stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego, pozostającego w ostrej opozycji do obecnego rządu. W drodze z Kowna do Eydtkuhnen towarzyszyło nuncjuszowi kilku duchownych z kurji biskupiej w Kownie. Orszak nuncjusza był eskortowany przez automobil obsadzony policją.

B. DYKTATOR PRZED SĄDEM.

Kowno, 8. 6. (PAT). Woldemarasowi został doręczony drugi akt oskarżenia. W tym wypadku chodzi nie o sprawę polityczną, lecz o przywłaszczenie sobie w r. 1920 kwoty 50.000 duńskich koron.

PRZECIW DEKRETOM BRUENINGA.

Berlin 8. 6. (PAT). Poseł Dingeldey, przywódca niemieckiej partji ludowej, wygłosił na kongresie stronnictwa w Trewirze mowę, w której ostro zaatakował nowe zarządzenia doraźne rządu Rzeszy. Kongres uchwalił rezolucję, wywającą frakcję parlamentarną stronnictwa ludowego do głosowania przeciw tym zarządzeniom.

O czem piszą inni?..

Emerytury z czasów zaborczych.

„Kurjer Wileński“ twierdzi, że

„**Blok Bezpartyjny nieprzyjemnie zaskoczył swoich** przeciwników zajmując dzień po dniu publicznie stanowisko wobec dwóch najaktualniejszych problemów naszego życia zbiorowego — t. j. wobec zagadnienia ustrojowego i wobec stanu gospodarstwa narodowego, objętego silnemi refleksami ogólno-światowego kryzysu“.

„Zaskoczył“? Dotąd nic! Ani w przemówieniu p. Slawka, ani p. Prystora, czy p. Starzyńskiego, nie znajdujemy nic, coby zasługiwalo na miano — „zaskoczenia“. Były bowiem powiedziane same prawie ogólniki.

„Kurjer Wileński“ uchyla następnie rąbka tajemnicy planów rządowych w sprawie „sanacji“ finansów.

„Zjawiskiem nasuwającem poważne refleksje — pisze — jest fakt, iż **około 600 miljonów zł. rocznie, a więc blisko jedną czwartą swego realnego budżetu wydatkuje państwo na cele wprawdzie humanitarne, lecz zupełnie nieproduktywne.** Są to mianowicie wydatki na **emerytury** (280 miljonów) **renty inwalidzkie** (160 miljonów), oraz na **zasiłki dla bezrobotnych i opiekę społeczną** (ponad **140 miljonów).** O ile renty inwalidzkie są pozycją długu honorowego narodu, wobec swoich obrońców i co do nich nie może być dyskusji, o tyle **należy postawić pod znakiem zapytania, czy możliwe jest ponoszenie olbrzymich obciążeń z tytułu emerytur wysłużonych w państwach zaborczych,** oraz czy nie byłoby do pomyślenia uprodukcyjnienie sum wydatkowanych na złagodzenie bezrobocia. Pos. Starzyński jest zdania, że w tej dziedzinie dałoby się osiągnąć zmniejszenie nieprodukcyjnych — z gospodarczego punktu widzenia — obciążeń, z oczywistym pożytkiem dla skarbu i społeczeństwa“.

Trzeba z miejsca zaprotestować przeciw ustawicznemu atakowaniu „emerytur wysłużonych w państwach zaborczych“. Emeryci ci pracowali na urzędowych stanowiskach dla przyszłej Polski i przygotowywali dla niej warunki życia. Jeśli byli wśród nich „zaprzańcy“, to był czas, żeby im na drodze prawnej to udowodnić. Lecz, skoro tego nie zrobiono, to jakiem prawem ośmiela się organ rządowy dyskwalifikować tych wysłużonych pracowników pod względem patrjotycznym i grozi odebraniem emerytury?

Kiedy będziemy mieli nową konstytucję?

„Polska Zachodnia“ zastanawia się nad pytaniem, dlaczego „przeciąga się“ nadanie Polsce nowej konstytucji, skoro, zauważa słusznie,

„**ostatecznie dawno już można było w taki lub inny sposób wprowadzić w życie jakąś nową konstytucję i wszystkim spadłby kłopot z głowy**“.

„Zarówno — odpowiada — w metodzie pracy Marszałka, **który jest dla tej sprawy instancją rozstrzygającą,** jak również w jego zamiarach — wyraźnie wyjawionych w jednej z enuncjacyj przedwyborczych — nie leży uciekanie się do jakiegokolwiek narzucania narodowi formy ustroju Rzeczypospolitej, ani w zakresie formy, ani treści. Nie może być zatem mowy o „takim lub innym“ sposobie zastępowania konstytucji obecnej nową. Sposób jest jeden: — **większość narodu musi zrozumieć i uznać reformę za swoją sprawę.**

Pozbawione jest również płynności zagadnienie, jaka ma być nowa konstytucja. Ma ona mianowicie, w ramach osiągalnej w tego rodzaju przedmiotach ścisłości, odpowiadać generalnemu nurtowi myśli polskiej. Konieczne są tu zatem dwa procesy: 1) pobudzenie tej myśli i — 2) znalezienie jej głównego nurtu.

Tego rodzaju procesy wykluczają partacki pośpiech. Jeśli nowy ustrój ma odpowiadać duchowi narodu i stać się instrumentem rozwoju jego walorów konstrukcyjnych, a zatem państwowo-twórczych — musi on spaść z drzewa myśli polskiej jako owoc dojrzały“.

Jeśli dobrze zrozumiemy wywody „Polski Zachodniej“, to wynikałoby z nich, że:

1) ostatecznie o konstytucji zadecyduje wola p. marsz. Piłsudskiego,

2) dotąd nie jest jeszcze postanowione („płynność zagadnienia“), „jaką ma być nowa konstytucja“,

3) zadecyduje o tem „nurt myśli polskiej“.

Nie rozumiemy tych wywodów. Bo ostatecznie, kto ma zdecydować, jaką ma być konstytucja: „nurt myśli polskiej“, czy p. Piłsudski? Bałamutne wywody „Polski Zachodniej“ nie dają na to pytanie odpowiedzi.

„Przejściowy“(?) minister skarbu.

Łódzka „Prawda“, organ rządowych fabrykantów, w ten sposób ocenia ostatnią rekonstrukcję rządu:

„Największą niespodzianką była nominacja posła Jana Piłsudskiego, współtwórcy projektu nowej konstytucji, na stanowisko ministra skarbu. Upoważnia ona do wniosku, **że czynniki decydujące w toku licznych konferencyj, poprzedzających rekonstrukcję gabinetu, nie nabrały przekonania, by położenie skarbu państwa wymagało już obecnie jakichś radykalniejszych posunięć,** których — być może — domagał się p. Matuszewski. Oceniając pod tym kątem zmianę na fotelu ministra skarbu, domyślać się trzeba, **że nominacja posła Jana Piłsudskiego posiada charakter przejściowy.** Nowy minister skarbu był z racji swego zawodu sędziowskiego i swoich zamiłowań naukowych zawsze tak dalekim od spraw i zagadnień z dziedziny gospodarki i finansów państwowych, iż trudno wyobrazić sobie, by zamierzał poświęcać się im teraz, zwłaszcza, że w szeregach obozu rządowego są osobistości, które tej dziedzinie pracy państwowej oddawna się poświęcają i zapewne prędzej czy później zajmą w niej naczelne stanowiska“.

Marnowanie grosza publicznego.

„Polonia“ katowicka zamieszcza korespondencję z polskiego ośrodka emigracyjnego, Lens w północnej Francji. Czytamy w niej:

„Z końcem maja przybył do Paryża pewien urzędnik z Warszawy, który miał w swej dyspozycji **120 tysięcy franków,** przeznaczonych na cele wychodźcze. Zdawałoby się, że w normalnym układzie rzeczy nie trzebaby się tak bardzo zastanawiać, jak zużyć te pieniądze. Potrzeb jest dość. **Cała ta suma została wydana na subwencje dla prasowej propagandy sanacyjnej wśród wychodźtwa.** Tak jak gdyby nie było potrzeb większych i bardziej palących. Dzięki tym 120 tys. franków, dwie sanacyjne efemerydy prasowe na gruncie paryskim zostały połączone w jedno „wielkie“ pismo. Dla celów propagandowych poświęcono losy wielu nieszczęśliwych emigrantów polskich we Francji, bezrobotnych inwalidów ,wdów i sierót, kórym niewiele już zostało, by znaleźć się na drodze żebractwa. Tak marnuje się pieniądze publiczne“.

„Dni przepełnione goryczą“.

OJCIEC ŚWIĘTY MÓWI O WALCE Z KATOLICYZMEM WE WŁOSZECH.

Korespondencja, którą poniżej zamieszczamy, nadeszla w sobotę wieczorem. Możemy ją dopiero dziś podać do druku. — Uw. Red. „Gł. N.“.

Dnia 23 maja rozpoczęły się demonstracje na ulicach Rzymu, skierowane przeciw Akcji Katolickiej.

24 maja tłum demonstrantów zniszczył kolegjum św. Apolinarego, bombardował gmach kamieniami, wznosząc wrogie okrzyki przeciwko Papieżowi. Jednocześnie prasa faszystowska rozpoczęła niesłychany atak przeciwko organizacjom katolickim we Włoszech.

Z prowincji nadchodziły groźne wieści.

W nocy z dnia 29 na 30 maja usiłowano podłożyć ogień pod arcybiskupstwo i katedrę w Weronie. Około północy zjawiły się pod pałacem arcybiskupim automobile, przepełnione nieznajomymi osobnikami. **Rozlano w wielkiej ilości benzynę przed portalem pałacu i przed katedrą.** Następnie tajemnicze auta odjechały. **W kilka chwil potem — buchnęły płomienie.** Dzięki przytomności umysłu służby pałacowej, pożar stłumiono. „Osservatore Romano“ pisząc o tych wypadkach, zaznaczał, że gdyby ogień objął arcybiskupstwo i sąsiadującą z niem katedrę, jeden z najpiękniejszych pomników architektury kościelnej, — szkody, wyrządzone nietylko diecezji, ale sztuce i wprost cywilizacji europejskiej — byłyby olbrzymie.

W Civitavecchia odbyła się wroga demonstracja antykatolicka. Napadnięto i zdemolowano **całkowicie lokale miejscowej organizacji katolickiej „Miłość i Wiara“.** Umeblowanie — **stoły, bibljoteka i fortepian** — zmieniono w kupę gruzów. Uszkodzono również bramę pałacu biskupiego.

Tego samego dnia wieczorem **napadnięto i spoliczkowano Generalnego Wikarjusza, Msgr. Compagnucci,** który z ramienia władz duchownych był kuratorem wyżej wspomnianej organizacji.

Zniszczono również **klasztory franciszkańskie Braci Mniejszych.**

W Trezzo d'Adda zniszczono oratorjum. W Parlasco w wieczór Zielonych Świątek sformował się pochód. który przeciągał ulicami miasta, śpiewając bluźniercze pieśni, obrażające w najwyższym stopniu uczucia katolickie ludności i cześć Matki Boskiej.

W Wenecji doszło do zajść, mających charakter demonstracji, wrogich Kościołowi. Oddziały faszystów przeciągały ulicami miasta, **wznosząc obelżywe okrzyki, skierowane przeciw osobie Ojca Świętego.** Śpiewano również bluźniercze pieśni. Strzelano z rewolwerów. Z niektórych lokali katolickich nie pozostało nic, prócz murów.

Podobne wypadki sygnalizowano z Turynu, z Padwy, z Sori. Kronika ich zajmowała w „Osservatore Romano“ stale cztery kolumny druku. **Dziennik Pontyfikalny zaznaczał, że ostrze planowej akcji zwraca się nietylko przeciwko organizacji katolickiej — ale przeciw katolicyzmowi wogóle.**

Dnia 30 maja nastąpiły rewizje, aresztowania przywódców Akcji Katolickiej i zamknięcie organizacyj katolickich w Rzymie i we Włoszech.

Dnia 31 maja przemówił Ojciec św., zwracając uwagę, że wypadki, których terenem był zarówno Rzym, jak i cała Italja, **są wynikiem tego wychowania faszystowskiego, które jest zaprzeczeniem wychowania chrześcijańskiego i które sączy w serca młodzieży nienawiść, bezduszność, zamiłowanie do gwałtów.**

We wtorek dnia 3 b. m. wygłosił Ojciec św. dłuższą mowę do kapłanów, przydzielonych do organizacyj emigracyjnych włoskich.

„Życzenia nasze — mówił Ojciec św. — towarzyszą Wam w chwilach **ogromnie smutnych,** w chwilach, w których można powtarzać Boskie słowa: **Dokonało się.** Widzieliście dzisiaj rano komunikat, w którym ogłoszono wiadomość, że „zamknięcie wszystkich organizacyj młodzieży, które nie podlegają bezpośrednio partji faszystowskiej lub Balilla, odbyło się bez najmniejszego incydentu“.

Bez najmniejszego incydentu! To wyznanie jest bardzo cenne: z naszej strony **wystarczy zwrócić uwagę na te wszystkie wypadki, na gwałty, na podpalania, na zniszczenia i sekwestracje, na wandalizmy, które miały miejsce w różnych częściach Italji,** w wielkich i mniejszych miastach, w samym Rzymie, nawet, w gmachach, które korzystają z przywileju eksterytorjalności; wystarczy zwrócić uwagę na obrazę samej osoby Najwyższego Kapłana!

Bardzo znaczące jest również wyrażenie, użyte w powyższym komunikacie: „stowarzyszenia młodzieży“. Odnosi się to do stowarzyszeń młodzieży katolickiej męskiej, do stowarzyszeń młodzieży żeńskiej. Wyrażenie znaczące — albowiem uważa się te stowarzyszenia katolickie za groźne dla państwa. Występuje się przeciw nim, jak również przeciw Papieżowi — który zawsze łączył swoją odpowiedzialność z odpowiedzialnością tych swych najmilszych synów; **uważa się je i Papieża za osoby niebezpieczne dla Państwa“.**

W dalszym ciągu zaznaczył Ojciec św., że organizacja Akcji Katolickiej we Włoszech jest zagwarantowana artykułem 43 Konkordatu.

„Jest smutnem i śmiesznem zarazem podejrzewać i oskarżać o „robienie polityki“ Organizacje Katolickie Żeńskie — organizacje tych panienek, będących prawdziwemi kwiatami czystości i pobożności! Albo Organizacje Katolickie Męskie, z pomiędzy których w ostatnich latach wyszło 5.400 księży, którzy w połowie poświęcili się pracy duchownej, a w połowie poszli na ciężką pracę misyjną!

Mówi się: „Organizacje nie zależące bezpośrednio od Partji“. A więc nie od rządu, nie od Państwa — **ale od Partji, jakby ta Partja mogła dać to, czego nie może dać żaden rząd, żadne państwo:** mówimy tu o życiu religijnem, katolickiem, nadnaturalnem: o tem, które może dać i daje tylko Kościół.

To wszystko należy powiedzieć i przypomnieć tym, którzy przywłaszczyli sobie monopol wychowania, który sprawują, wychowując młodzież w nienawiści, w podburzaniu do gwałtów, w braku szacunku (irriverenza), **posuniętym aż do bezbożności.** Smutne są to sprawy: i Papież musi zaznaczyć, że ogromną goryczą są napełnione Jego dni.

Przemowę swą skończył Papież słowami, wzywającemi do wytrwania, do nie upadania na duchu. „Non turbetur cor vestrum neque formidet“.

— **W tem wszystkiem** — mówił w końcowem zdaniu Ojciec św. — **jest jedno pocieszające: jeżeli demon nie jest spokojnym i okazuje niezadowolenie, jest rzeczą pewną, że idzie się drogą dobrą.**

Wypadki, powyżej przytoczone. jak również i mowa Ojca św. — zrobiły ogromne wrażenie w mieście. Oczywiście prasa faszystowska ich nie podawała do wiadomości publicznej. „Osservatore Romano“ wykupywano natychmiast po ukazaniu się dziennika. Zainteresowanie faktami przytaczanemi przez dziennik pontyfikalny jest tak wielkie, iż nakład „Osservatore“ zwiększono potrójnie.

Na temat zlikwidowania zatargu, **jednego z najpoważniejszych od czasów powstania Zjednoczonego Królestwa** — krążą najrozmaitsze pogłoski. Prasa faszystowska, która atakowała gwałtownie Watykan, otrzymała polecenie zaprzestania kampanji. Zarządzenie to nastąpiło wskutek otrzymanych wiadomości o fatalnem wrażeniu, które wypadki ostatnie wywołały w całym świecie.

Dzisiaj, t. zn. we środę 4 b. m. odbyło się pod przewodnictwem Mussoliniego **zebranie Dyrektorjatu Partji.** Rezolucja, którą powzięto, wyraża szacunek dla katolicyzmu, ale w sprawie Akcji Katolickiej zachowuje stanowisko nieprzejednane, twierdząc, że Partja nie będzie tolerowała antyfaszyzmu pod żadną postacią i nie dopuści do krzewienia się prądów, wrogich faszyzmowi.

Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju oświadczenie **nie będzie przyjęte w Watykanie, jako wystarczająca satysfakcja.**

W kołach watykańskich twierdzą, że z chwilą zamknięcia organizacji „Akcji Katolickiej“ nastąpiło ze strony rządu faszystowskiego de facto **zerwanie Konkordatu,** który w artykule 43 gwarantuje istnienie tej organizacji na terenie królestwa. Zerwanie konkordatu oznaczałoby **natychmiastowe podjęcie kwestji rzymskiej** i pociągnęłoby za sobą nie dające się przewidzieć konsekwencje.

Tad. K.

Rzym, 3 czerwca 1931 r.

Dekret „kryzysowy“ rządu Brueninga.

Budżet Reichswehry bez zmian. — Ministrowie dają przykład. — Łatanie budżetu. — Odezwa i jej wrażenie. — Opozycja w Niemczech.

Ogłoszony w dniu 5 czerwca dekret (Notverordung) Brueninga zawiera kilka niespodzianek. Przedewszystkiem uderza to, że wbrew pierwotnym zapowiedziom nie zmniejszono budżetu Reichswehry. Miano go obciąć **o 50 miljonów marek,** a tymczasem pozostawiono go bez zmiany. Zato zmniejszono mocno wydatki na opiekę społeczną. Pensje inwalidów wojennych zmniejszono o 4 procent, a lekko poszkodowanym odebrano wogóle prawo do zasiłków. Bezrobotnym zmniejszono zasiłki o 5 procent, cofnięto zasiłki dla robotników młodocianych i kobiet, o ile posiadają inne źródła utrzymania, obostrzono przepisy co do obowiązku przyjęcia wskazanej pracy.

Pensje urzędnicze zostały również zmniejszone, ale niejednakowo. Mianowicie zmniejszono płace o 4 procent tym, których uposażenie nie przekracza 3.000 marek rocznie, o 5 procent obcięto płace poniżej 6.000 marek, o 6 procent — poniżej 12.000 i o 7 procent — pensje powyżej 12.000 marek rocznie. Wreszcie ministrom rządu Rzeszy obcięto pobory o 8 procent. Ponieważ zaś już poprzednio, w pierwszym dekrecie oszczędnościowym, ministrowie zmniejszyli swoje pensje bardzo znacznie, przeto otrzymywać będą oni **pensje o 30 procent mniejsze** niż przed rokiem. Gdy się uwzgledni, że fundusze dyspozycyjne ministrów niemieckich są dość umiarkowane i — co najważniejsza — kontrolowane, że żaden minister nie może ofiarować swej partji 8 miljonów na wybory, to trzeba stwierdzić, że Bruening i jego koledzy dają swym podwładnym oraz całemu społeczeństwu dobry przykład.

Dekret oszczędnościowy jest bardzo obszerny i niełatwy do zwięzłego przedstawienia go czytelnikowi polskiemu, gdyż konstrukcja budżetu jest inna ze względu na istnienie rządów krajowych oraz odmienne ustawodawstwo. To też przytoczymy tu jeszcze tylko ogólne cyfry przewidywanego niedoboru i przypuszczalne wyniki oszczędności i nowych podatków.

W budżecie Rzeszy **deficyt miał wynosić 574 miljony marek.** Obliczano mianowicie, że dochody zmniejszą się o 495 miljonów, a wydatki wzrosną o 79 miljonów. Do załatania tej dziury mają służyć: oszczędności na pensjach (101 milj.), redukcje wydatków rzeczowych (120milj.) i jeszcze niektóre inne oszczędności. Razem ma to dać 306 miljonów. Ponieważ zaś deficyt wynosi 574 milj., przeto na brakującą sumę mają się złożyć nowe podatki, wśród których poczesne miejsce zajmuje podatek od cukru w wysokości 110 milj. marek. Najważniejszym jednak i najdotkliwszym jest **„podatek kryzysowy“,** wynoszący 1 procent zarobku przy dochodach do 300 marek miesięcznie i dochodzący do 5 procent przy dochodzie ponad 3.000 marek miesięcznie. Ten podatek będzie pobierany przez półtora roku mianowicie od 1 lipca 1931 do 31 grudnia 1932 i ma przynieść ogółem **775 miljonów.** Z tego podatku pokryte będą wydatki spowodowane bezrobociem.

Dekret nakłada niewątpliwie na naród niemiecki znaczne ciężary. To też dołączono **do niego odezwę, w której rząd wskazuje na**

konieczność tych ofiar i apeluje do patrjotyzmu i wytrwałości Niemców.

Na wstępie stwierdza rząd, że oczekiwany zwrot na lepsze w wszechświatowym kryzysie gospodarczym nie nastąpił. Niemcy znajdują się nadal w położeniu krytycznem, o tyle gorszem od położenia innych, że płacą odszkodowania. Warto tu zauważyć, że nazwano je w oryginale „Tributzahlungen", którym to wyrażeniem posługiwali się dotąd głównie nacjonaliści, nieustannie wojujący z „haraczem".

Odezwa stara się dalej odpierać zarzut, jakoby gospodarka Niemiec nie była oszczędna. Odezwa wskazuje, że łącznie z poprzedniemi skreśleniami wydatki Niemiec zmniejszone zostały o olbrzymią sumę półtora miljarda marek.

Dalej twierdzi rząd Rzeszy, że ulgi, które miał przynieść plan Younga, nie poprawiły położenia Niemiec i że powinno nastąpić odciążenie Niemiec. W końcowym ustępie rząd zwraca się znów do społeczeństwa niemieckiego:

„Rząd Rzeszy nie wierzy, by nowa generacja była tak małą a starsza tak słabą, że nie są w stanie w pokojowej walce o naszą odbudowę dowieść wielkości i idealizmu niemieckiego narodu tak, jak dawniej w dziejowych chwilach. Rząd będzie działał ufając w siłę i chęć życia narodu niemieckiego".

Jakie wrażenie zrobiła odezwa zagranicą a szczególnie w Chequers, wkrótce się dowiemy. W Niemczech **dekret spotkał się z silną opozycją**. Hitlerowcy, niemiecko-narodowi Hugenberga i komuniści żądają natychmiastowego zwołania Reichstagu celem obalenia dekretu. Nawet partja niemiecko-ludowa jest przeciw dekretowi. Klucz sytuacji leży w rękach socjalistów. Ci wypowiadają się w swej prasie przeciw dekretowi twierdząc, że obciąża on bardziej klasy robotnicze niż posiadające. Ale na terenie Reichstagu socjaldemokracja będzie zapewne mniej bojowa niż w swej prasie i na wiecach. Dużo zależy od tego, co Bruening przywiezie z Anglji. W każdym razie staje on znów przed ciężką próbą.

S. S.

„Bankructwo (?) Niemiec".

Dokoła konferencji w Chequers powstaje szereg domysłów i planów. O jednem z nich wspomnieliśmy wczoraj w dziale telegraficznym.

Mianowicie londyński „Daily Herald", organ rządowej „Partji Pracy" wystąpił z artykułem: „**Rzesza Niemiecka przed bankructwem**". W artykule tym podaje „Daily Herald" sensacyjną wiadomość, jakoby Niemcy nosiły się z zamiarem wstrzymania nie tylko spłat reparacyjnych, ale nawet procentów od pożyczek zaciągniętych zagranicą.

Nazajutrz ukazało się „dementi" oficjalne. Mimo to „Daily Herald" podtrzymuje dalej swoje twierdzenie i zapewnia, że to „**bankructwo" dokona się nie w r. 1931 lecz 1932.**

Równocześnie w „Svenska Dagbladet" ukazał się artykuł **prof. Cassel**, który pisze że dziś już zapóźno na ratowanie Niemiec przez odroczenie (moratorjum) spłat reparacyjnych; uratować je zaś może tylko obniżenie reparacyj Niemcom i dlatego trzeba plan Younga poddać rewizji...

Prof. Cassel mówił już na ten temat w Londynie, a w najbliższym czasie przybywa do Berlina.

Wszystko to świadczy, że Niemcy przygotowały zręczną kampanję prasową mającą doprowadzić do obniżki spłat reparacyjnych.

Na ziemiach Polski

Sprawa wykonania Konkordatu w Polsce

Na podstawie osiągniętego porozumienia pomiędzy Komisją papieską a przedstawicielami rządu polskiego, Rada ministrów wydała rozporządzenie, które **uchyla przepisy dawnych władz rosyjskich**. Zarządzenie to zostało ogłoszone w Dzienniku Ustaw i składa się z czterech paragrafów. Rozporządzenie obowiązuje na obszarze okręgów Sądów Apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie.

Zgon dwu ofiar katastrofy kolejowej.

W szpitalu kolejowym w Warszawie zmarli w tych dniach dwaj **kolejarze: J. Twardowski i A. Grajnert**, którzy padli ofiarą katastrofy kolejowej dnia 3 b. m. na szlaku Garwolin—Pilawa. Wobec tego **katastrofa ta pociągnęła za sobą już śmierć 6 osób**. Stan pozostałych dwu ofiar, przebywających w tym samym szpitalu, jest nadal groźny.

ORYGINALNE SAMOBÓJSTWO.

Dozorca kopalni „Kazimierz" w Sosnowcu Z. Szarawarski zaprosił 8 kolegów **na wódkę**. W czasie libacji wzniósł on toast na ich cześć, a następnie oświadczył, że idzie do domu popełnić samobójstwo. Po przyjściu do mieszkania Szarawarski usiadł przed lustrem, **dwukrotnie wystrzelił do swego odbicia, poczem trzecią kulą pozbawił się życia.**

Arcydzieła sztuki niemieckiej zniszczone w pożarze

Spalony onegdaj w Monachjum Pałac Sztuki, zwany Pałacem szklanym, wzniesiony był jako pawilon wystawy przemysłowej w latach 1853—4. Od 50-ciu lat odbywały się w nim rokrocznie, z przerwą podczas wojny, międzynarodowe wystawy sztuki. Zbudowano go z żelaza i szkła, a do jego wykonania zużyto **30.000 centnarów żelaza i 78.000 szyb szklanych**. Od samego początku nad pałacem tym zawisło jakieś fatum. Gdy otwarto w nim pierwszą wystawę, **wybuchła w Monachjum cholera**. Impreza więc wystawy przemysłowej skończyła się klęską finansową dla przedsiębiorców.

W chwili pożaru znajdowało się w Pałacu Szklanym około 3300 dzieł sztuki znakomitych malarzy, jak **Karola Blechena, P. Korneliusa, Dawida Friedricha, Antoniego Kocha, braci Olivier, Ottona Runge, Schwinda, prof. L. Herterich a i innych.** Każdy z artystów stracił co najmniej po kilka lub kilkanaście drogocennych dzieł sztuki. Wśród spalonych dzieł znajduje się też **zbiór prac malarzy romantyków, złożony z 110 najwybitniejszych obrazów, wypożyczonych przez czterdzieści kilka muzeów niemieckich**. Wyratować zdołano tylko pięćdziesiąt kilka obrazów nowoczesnych. Ogień rozszerzał się z błyskawiczną szybkością i objął cały olbrzymi gmach. Po dwugodzinach rozszalałego żywiołu z gmachu **pozostał tylko nagi zrujnowany szkielet żelazny, a walące się belki poraniły dwóch strażaków, 18 zaś odniosło ciężkie poparzenia**. Przyczyna pożaru pozostaje dotąd jeszcze niewytłómaczona, aczkolwiek zachodzi podejrzenie, że **ogień mógł być podłożony**. Wskazuje na to szybkość, z jaką płomień objął cały budynek. — Ogień zauważył urzędnik muzeum w jednem z północnych skrzydeł gmachu. Na jego wezwanie straż pożarna przybyła na miejsce katastrofy w ciągu 30 sekund.

———X———

Ogólny Zjazd Hallerczyków w Grudziądzu

Zarząd główny „Związku Hallerczyków" na wspólnem posiedzeniu z prezesami Chorągwi w dniach 24—26 maja b. r. postanowił, że tegoroczny Walny Zjazd Związku odbędzie się na Pomorzu w Grudziądzu, który armja błękitna przejmowała przed 11 latami. **Zjazd odbędzie się w dniach 15 i 16 sierpnia.** Przewidziane są wielkie manifestacje przeciwko zakusom odwiecznego wroga na prastarą piastowską ziemię nadmorską i protest przeciwko prowokacjom W. M. Gdańska. Zjazd urządza Chorągiew Pomorska, gospodarzem Zjazdu jest grudziądzka Placówka Związku. Zjazd zapowiada się wspaniale, wszelkie przygotowania już w pełnym toku.

Zjazd higjenistów polskich miast i wsi

W dniach 21 i 22 bm. odbędzie się w Gdyni zjazd higjenistów polskich miast i wsi, organizowany przez Warszawskie Tow. Higjeniczne wespół z samorządową komisją zdrowia publicznego. W pierwszym dniu zjazdu omówione zostaną między innemi **sprawy nadzoru nad artykułami spożywczemi w miastach i we wsiach**, sprawy organizacji samorządowej służby zdrowia, kwestje przepisów budowlanych z punktu widzenia higjeny samorządowej, oraz sprawy sanitarne województwa pomorskiego. Drugi dzień obrad poświęcony będzie w przeważnej części **zagadnieniom miast portowych.**

Psy-przewodniki dla inwalidów wojennych.

Z polecenia ministerstwa pracy i opieki społecznej nowa grupa ociemniałych inwalidów otrzyma psy-przewodniki ze znanej szkoły tresury psów w Bydgoszczy. Inwalidzi wojenni, którzy z powodu utraty wzroku otrzymać będą chcieli psa przewodnika, **obowiązani są zapisać się na specjalne kursy, na których wykładana jest teoretycznie i praktycznie umiejętność korzystania z psa-przewodnika.** Po przesłuchaniu tego kursu, ociemniały inwalida będzie umiał odpowiednio korzystać z usług swego czworonogiego przewodnika. Dotychczas około 200 ociemniałych inwalidów posiada psy-przewodniki, które oddają im wielkie usługi.

Tragiczna szarża w Poznaniu w czasie widowiska.

W Poznaniu na boisku „Sokoła" wydarzył się niezwykły i tragiczny wypadek w czasie widowiska p. t. „Obrona Częstochowy", w którem brali udział krakowscy artyści. W czasie przeprowadzania szarży najechały na siebie w galopie dwie grupy, wskutek czego strzelec Zawadzki **został przebity lancą**, zaś strzelcy Andrzejak i Betsche **zostali ciężko poturbowani**. Wszystkich trzech przewiozło pogotowie ratunkowe w stanie ciężkim do szpitala. Podczas starcia na miejscu **zabite zostały dwa konie**, zaś jednego trzeba było dobić.

4111 zamachów samobójczych w Polsce w roku 1930.

Najwięcej samobójstw w Warszawie.

Według danych, zebranych przez Główny Urząd Statystyczny, w roku 1930 targnęło się na swe życie w Polsce ogółem 4.111 osób. Cyfra ta w roku 1929 wynosiła 3.929, w roku 1928 — 4.313, w roku 1927 — 4.186.

Najwięcej samobójstw w roku 1930 popełniono **w miesiącu czerwcu (492)**, najmniej w lutym (291). W ciągu całego 1930 roku **najwięcej samobójstw przypada na Warszawę (1.208)**, następnie na województwa: łódzkie 419, lwowskie 224, lubelskie 219, kieleckie 210, warszawskie (bez stolicy 198, krakowskie 188 i t. d.

ZJAZD LEGJONISTÓW W TARNOWIE.

Według wiadomości z Warszawy, tegoroczny zjazd legjonistów odbędzie się w Tarnowie **dnia 9 sierpnia.**

Zamordował matkę i brata.

Mieszkaniec wsi Jadzieny pow. prożańskiego, J. Kot, umysłowo chory, bez żadnej przyczyny uderzył swego brata **Michała młotem kowalskim w głowę, kładąc go trupem** na miejscu. Następnie dwoma uderzeniami siekiery **zabił swą matkę**. Sprawcę mordów natychmiast zatrzymano. Jak wykazało śledztwo. Kot w r. 1924 **w podobny sposób zamordował swego ojca Tymoteusza**, za co był karany trzechletniem c. więzieniem.

———ooo———

Kurs katechetyczny dla nauczycielstwa.

Pod koniec kwietnia br. odbył się w Śmiglu (Wielkopolska) **tygodniowy kurs katechetyczny dla nauczycielstwa całego powiatu**. Celem kursu było zapoznanie się teoretyczne i praktyczne uczestników z najnowszemi metodami nauki religji. Wygłoszono szereg odpowiednich, i głęboko opracowanych referatów i przeprowadzono codziennie po dwie lekcje pokazowe, ujęte fachowo. Ożywiona dyskusja wykazała wielkie zainteresowanie kursem i tematami poruszonemi. Mimo to, że kurs trwał codziennie od godz. 9 do 15-tej z półgodzinną ledwie przerwą, nie zdołano wyczerpać należycie materjału, wobec czego przygotowuje się na czas niedaleki uzupełnienie go.

Ma być sformułowany ostateczny wniosek praktyczny, a mianowicie: który sposób nauczania nauki religji wydaje się być najodpowiedniejszym w naszych warunkach i który wobec tego należałoby w szkole zastosować. Oparciem dla rzeczowej dyskusji ma być przygotowujący się pamiętnik kursu, który zostanie przedtem doręczony uczestnikom kursu. W kursie brało gorliwy udział **nauczycielstwo z całego powiatu w liczbie 100 osób**. Referentami, po większej części z Poznania, byli: X. Prof. Skaziński, X. Prof. Dr. Mazurkiewicz, X. Prof. Nowakowski, X. Prof. Powel. Organizatorem kursu był X. Dr. Ściesiński.

Z całego świata.

Pochód historyczny w Rouen.

Z okazji uroczystości ku czci Św. Joanny D'Arc w Rouen otwarto tamże Muzeum Św. Joanny D'Arc, gdzie również odbył się Kongres literacko-artystyczny i Pochód historyczny.

Ta ostatnia impreza była niezwykle oryginalnem wydarzeniem dnia. Pochód zgromadził około 1600 malowniczych figurantów, przedstawiających znane postacie historyczne i grupy dawnych wojsk z dziejów wojennych Francji. Aktorami byli żołnierze z trzech pułków. Na czele kroczył dzielny Vercingetorix, przeciwnik Juljusza Cezara. Za nim jechał konno Karol Martel, pogomca muzułmanów i obrońca chrześcijaństwa (732); zastępy Normandów; rycerze z czasów króla Filipa Augusta (1180); krzyżowcy; orszak rycerski, otaczający Bayarda; wojsko francuskie z przed 500 lat z Karolem VII i Joanną D'Arc; Turenjusz, Lafayette, aż nareszcie rewolucja, a na końcu Napoleon I, otoczony marszałkami i zaraz po nim Napoleon III, armja francuska z czasów wojny krymskiej (1855), z marszałkiem Pelissier'em na czele... Przedstawicieli ostatnich dwu wojen, z roku 1871 i Wielkiej, nie było w pochodzie.

ROZSTRZELANIE 6 OFICERÓW W SOWIETACH.

„Rul" donosi, że w połowie maja na mocy wyroku najwyższego trybunału wojennego. **rozstrzelano w Charkowie 6-ciu oficerów armji czerwonej**, narodowości ukraińskiej. Rozstrzelani zajmowali wysokie stanowiska w hierarchji wojskowej na Ukrainie. Tenże dziennik donosi, że w tych dniach nieznani sprawcy rzucili bombę w lokalu GPU. w Kronsztadzie. Trzech członków GPU. zostało zabitych, kilku zaś odniosło rany.

Uroczystości uniwersyteckie w Upsali.

W roku bież. uniwersytet w Upsali obchodził 400-letnią rocznicę swego istnienia. Starożytne miasto szwedzkie, Upsala, założone w czasach przedhistorycznych, było przez długie wieki głównym ośrodkiem nauki i religji dla całej Skandynawji. W okolicach miasta znajdują się liczne ślady dawnej jego potęgi. Kurhany ogromne kryją szczątki śmiertelne królewskich rodzin Wikingów, a na jednym z kopców wznoszą się ruiny świątyni pogańskiej, będącej ongiś celem pielgrzymek nietylko Skandynawów, lecz i dalekich Słowian.

W roku bież. dokoła ruin tej świątyni urządzono rozległy stadjon, w którym zebrane tłumy przyglądały się widowiskom historycznym, inscenizowanym przez znakomitego pisarza szwedzkiego, Olafa Thunmana. Zespół tego „theatrum", składający się z kilkuset aktorów, odegrał kilka legend ludowych, misterjów i symbolicznych żywych obrazów. Barwne stroje szwedzkiego średniowiecza, pienia chóralne zespołów śpiewaczych, wszystko to złożyło się na widowisko prawdziwie piękne i porywające.

Zgon słynnego korespondenta.

Na Maderze zmarł na posterunku, przeżywszy zaledwie lat 50, znakomity korespondent wojenny angielski, ostatnio „Daily Telegrapha", znany ze swoich opisów wojennych **na całym świecie, Ellis Ashmead Bartlett**. Uczestniczył on jako dziennikarz **w wojnie rosyjsko-japońskiej, był w Marokku** podczas pierwszych starć w roku 1907, następnie odbył całą **wojnę bałkańską**. Podczas wyprawy na Dardanele omal nie zginął na krążowniku angielskim „Majestic", który był storpedowany w roku 1915. Bartlett stał na czele korespondentów angielskich w głównej kwaterze **marszałka Joffre'a. Ostatnio pracował w Madrycie.**

„Prześladowanie" kobiet w Rumunji.

Parę tygodni temu rumuński prezes ministrów wydał urzędowe rozporządzenie, **zabraniające kobietom używania różu do warg i noszenia jedwabnych pończoch**. Zakaz ten spotkał się z energicznym sprzeciwem ze strony kobiet. Policjanci „rekwirujący" na ulicach jedwabne pończochy z nóg pięknych pań złożyli ostatnio protest przeciw obarczaniu ich tego rodzaju funkcjami. Poprostu odmawiają policjanci posłuszeństwa w tym wypadku, tłumacząc się, iż **są narażeni na tysiące przykrości**, jakich im nie szczędzą ponoć Rumunki, zmuszane do zdejmowania pończoch na ulicach.

Srebrnik Judasza.

W tych dniach londyńskie „Narodowe Towarzystwo Geograficzne" otrzymało od kolonji amerykańskiej w tem mieście jedną z najrzadszych monet palestyńskich. Jest nią **tak zwany szekel, moneta srebrna**, którą 30 sztuk miał otrzymać Judasz za zdradę Zbawiciela. Szekel znajdował się w obiegu w starożytnej Judei, jako moneta zdawkowa. Waga jego wynosiła 14.5 grama.

PIERWSZY SEJMIK CENTRALN. ZWIĄZKU POLAKÓW W BRAZYLJI.

W dniach 11, 12, 13 kwietnia b. r. odbył się pierwszy Sejmik polski w Kurytybie, zwołany przez Centralny Związek Polaków w Brazylji. Na Sejmik przybyło kilkudziesięciu delegatów, **posiadających 103 mandaty**, oraz cały szereg gości z odległych nawet stron, reprezentujących stany Parana, St. Catharina i Rio Grando do Sul. Przewodniczącym Sejmiku został wybrany **Dr Al. Gruszczyński**, reprezentant Związku Zrzeszeń Polskich w Porto Alegre. W wyniku obrad Centralny Związek Polaków w Brazylji otrzymał ostateczny statut, przyjął formy stałe i realne, a jego wydziały: oświatowy, przemysłowo-handlowy, rolniczy i opieki społecznej natychmiast rozpoczęły pracę.

SZARAŃCZA W OKOLICACH NEAPOLU.

W okolicach Neapolu ukazała się olbrzymia chmura szarańczy, która wyrządziła wielkie szkody, niszcząc zbiory. Zwłaszcza w Villa Literno wszelka **roślinność uległa pożarciu przez żarłoczne owady**. Władze miejscowe zarządziły natychmiast środki zaradcze. Szarańcza tępiona jest przez ludność roztworem arszeniku. Istnieje wszakże obawa, że nie uda się wyniszczyć zupełnie szkodników i nie mało ich zdoła złożyć jajka przed odlotem w dalsze strony. Po raz ostatni plaga szarańczy nawiedziła okolice Neapolu w 1922 r.

Niebezpieczne operacje mózgu z przed 3000 lat.

W odczycie, wygłoszonym w Lund (południowa Szwecja), prof. Otto Rydbeck zaznajomił słuchaczów z niezmiernie ciekawemi odkryciami z zakresu kultury prehistorycznej, jakich niedawno dokonał. Szwedzkie muzea etnologiczne posiadają bardzo obfitą kolekcję szkieletów ludzkich z epoki kamiennej. Otóż na kilkunastu czaszkach z przed 3.000 lat zauważył prof. Rydbeck wyraźne ślady zabiegów chirurgicznych. Zwłaszcza badania dokonane na jednym ze szkieletów pozwoliły na zupełnie dokładne przedstawienie przyczyn przebiegu i skutków operacji. Profesor Rydbeck jest zdania, iż dokonano operacji naskutek ropnego zapalenia mózgu. W tym celu wywiercono w czaszce dziurę, przez którą następnie spływała materja, poczem przy pomocy jakichś, nieznanych bliżej, narzędzi, dostano się do wnętrza czaszki, by pewne jej części oczyścić z resztek ropnia.

Widocznie operacja poskutkowała znakomicie, gdyż są ślady na czaszce, mówiące dokładnie, iż osobnik żył jeszcze cały szereg lat po dokonaniu zabiegu. Inne szkielety świadczą również niezbicie, iż w Szwecji przed 3.000 lat żyć musiał genjalny chirurg, porywający się na niezwykle niebezpieczne operacje i rozporządzający liczną klijentelą.

NOWE WYKOPALISKA W NEAPOLU.

W trakcie robót ziemnych w okolicach starożytnego forum w Neapolu odkopano kilka tablic z bronzu, pokrytych napisami. Jak stwierdzono, są to **dyplomy wojskowe doskonale zachowane.** Przedstawiają one wielką wartość z punktu widzenia historycznego i prawnego.

PORADY LEKARSKIE PRZEZ ETER.

Stacja nadawcza w Turynie otworzyła specjalną poradnię lekarską dla swych słuchaczy. W razie jakiejś dolegliwości można zwrócić się pisemnie do kierownictwa stacji z opisem cierpienia, w każdą zaś środę **lekarz omawia przed mikrofonem wszystkie nadesłane zapytania** oraz wymienia środki zaradcze i lekarstwa, jakie należałoby w danym wypadku stosować.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Brat idzie za bratem.





Niedawno zginął w lodowych pustkach Grenlandji znany niemiecki podróżnik podbiegunowy, prof. Wegener (na prawo). Zwłoki jego znaleziono zakopane w śniegu. Jedynego jego towarzysza, Eskimosa, nie zdołano odszukać. — Obecnie brat tragicznie zmarłego uczonego, prof. Kurt Wegener (na lewo), meteorolog i również podróżnik wyjechał do Grenlandji, aby przejąć kierownictwo niemieckiej ekspedycji grenlandzkiej.

Ze świata słowiańskiego.

ŚMIERĆ WIKTORA DYKA.

Z Panteonu w Muzeum Narodowem w Pradze odprowadzili Czesi na mogilnik Olszański wielkiego patrjotę i poetę **Wiktora Dyka**, tragicznie porwanego przez fale modrego Jadranu u brzegu wyspy Lopudu, gdzie poeta i polityk spędzał wywczas wiosenny. Senator Dyk miał lat niespełna 54. Zwłoki przewieziono uroczyście z Lopudu przez Dubrovnik, Split, Zagrzeb, Lublane i Maribor do Pragi. Żałobne momenty dały sposobność Chorwatom do gorących manifestacyj słowiańskiego współczucia dla narodu czeskiego.

Jako polityk był Dyk narodowcem zasadniczym przed wojną w stronnictwie prawnopaństwowem, po wojnie w partji Kramarza. W czasie wojny był i on więziony i z więzienia wiedeńskiego napisał do narodu rozsławiony wiersz **„Zemie mluvi"**, patosem i uczuciem przypominający naszego Starowolskiego „Lament matki korony Polskiej". W niepodległej republice też śmiało się odzywał do głów nawet wysokich, a zawsze tylko z pobudki czysto narodowej. Redagował 1911—1914 organ prawnopaństwowców „Samostatnost". Po wojnie wszedł do redakcji „Narodnich Listów", gdzie był bardzo czynny i wielce ceniony.

Na forum literackie wystąpił w roku 1895 ze zbiorkiem poezyj **„A porta inferi"**. Bardzo poczytne były jego **Satiry a sarkazmy.** Dwudziesty zbiorek wierszy, wydany w 1930 roku, ma tytuł **Devata vlna** — Dziewiąta fala, znamienny tem, że poeta przepowiedział sobie jakość śmierci:

Devata vlna smete
S czim osm hralo si,
Devata vlna nese,
Vszak žive ne nosi....
Devata vlna zavrze
Mdla usta na veky.
A upirasz sve oczi
Na morze bezdieky.

Dziewiąta fala zamknęła mu oczy i usta omdlałe, źrenicę darmo wpijał w morze.

Dyk wzbogacił piśmiennictwo czeskie 9-ma dramatami (z nich cenniejsze: Poseł, Zmądrzenie Don Quijote, Wielki mag (ewolucyjna trylogja) i 17 zbiorami opowiadań prozą. Misterjum narodowości pojmował górnie, jak Szafarik, Svatopluk Czech... Kto mówi o jedności krwi, plemienia, narodu itp., niech wie, że jedność nie usprawiedliwia, ale ona zobowiązuje, nakłada obowiązek czci i honoru, obowiązek miłości twórczej i statecznej.

WYSTAWA ŁUŻYCKIEJ SZTUKI, LITERATURY I WSPÓŁCZESNEJ KULTURY.

otwartą została w Zagrzebiu staraniem Tow. Przyjaciół Łużyckich Serbów w Zagrzebiu. Z Mariboru (w Styrji słoweńskiej) przez Zagrzeb wystawa powędruje do Belgradu. Słoweński malarz Anten Trstenjak reprezentuje tam bogaty zbiór własnych obrazów, ilustrujących kraj i ludzi z Łużyc. Wybitny udział biorą i Czesi w tej wystawie, pokazując literaturę swą z tematami łużyckiemi.

Czy Polacy biorą udział choćby tylko duchowy w łużyckiej wystawie — nie wiemy. Dzieła Bogusławskiego, Parczewskich, Taszyckiego itd. winny być tam pokazane. Przecież mamy Towarzystwo Słowiańskie. Dzieła naukowe prof. Muki zdobią i wydawnictwa Polskiej Akademji, której jest członkiem. To należy Słowiańszczyźnie pokazać.

„BIBLJOTEKA JUGOSŁOWIAŃSKA".

Ivan Mazuranić: Śmierć Smoil-agi Cengića. Warszawa 1931. (Bibljoteka Jugosłowiańska pod redakcją prof. Julj. Benesića. Tom. I., z portretem poety, z przedmową Dr. Mitulina Ciblara-Nehajeva, w przekładzie Antoniego Bogusławskiego. Stronnic 63).

Mazuranić ma własną kartę w politycznych dziejach Chorwacji. Był kanclerzem Chorwacji i był jej banem (mianowany w 1873 r.) i przez siedm lat ten „ban ludowy" budował i umocnił szkolnictwo, sądownictwo i administrację w ojczyźnie. Znaczył wiele i w narodzie i u dworu.

Był Mazuranić (1814—1890) równocześnie poetą z Bożej łaski, mistrzem formy poetyckiej przednim. Pokazał się mistrzem, dopełniając brakującemi dwiema pieśniami Gundulićowe epos „Osman" o zwycięstwie Chodkiewiczowem pod Chocimem. Wczuł się tak w poezję wielkiego Dubrowniczanina, że „nie użył ani jednego wyrazu, któregoby nie było u Gundulića, wżywając się całkowicie w rytmikę i słownictwo uzupełnianego wiersza".

W losach fantazyjnych gnębiciela chrześcijan czarnogórskich, który w końcu poematu jest pustelnikiem pokutującym skrystalizował poeta obraz przedmurza chrześcijańskiego na terenie jugosłowiańskim i wskazał na przyczynę opóźnionego rozwoju kultury w słowiańskim świecie, który wciąż bronił Zachodu przed Wschodem.

Gładkim i pięknym przekładem zaczęła się Bibljoteka Jugosłowiańska. Oby jak najrychlej znalazła się w niej „Osmanida" Gundulića, która się stać powinna pozycją w literackiem oczytaniu polskiego inteligenta, bo na stosunkach polsko-jugosłowiańskich dawnych (w XVII) rozwijać się mogą dzisiejsze Ligi polsko-jugosłowiańskie.

Pol.

Polska a Francja

za czasów Joanny D'Arc.

Prezes delegacji polskiej na uroczystości 500-lecia św. Joanny d'Arc w Rouen i delegat Uniwersytetu Warszawskiego na kongres historyków francuskich, znakomity historyk, prof. Oskar Halecki, miał na wspomnianym kongresie historyków francuskich wykład o stosunkach polsko-francuskich za Joanny d'Arc.

Na wstępie swego odczytu prof. Halecki zaznaczył, że, gdy mówi się o stosunkach polsko-francuskich, ma się zwykle na myśli czasy niedawne, lata przedewszystkiem ostatnie, wojenne, które przez braterstwo broni w szczególniejszy sposób zacieśniły węzły bardzo trwałej przyjaźni między obu narodami; myśli się również o roku 1830, o czasach napoleońskich i o wpływach kulturalnych Francji w wieku XVIII, rzadziej już o wieku XVII, gdy dwie królowe polskie były Francuskami, o w. XVI, gdy na tronie polskim mieliśmy przedstawiciela dynastji de Valois w osobie późniejszego Henryka III, króla francuskiego. Nic już natomiast lub prawie nic nie wiadomo szerszemu ogółowi o tem, że stosunki te w końcu XV i początku XVI wieku były bardzo ożywione, gdy za panowania Ludwika XII we Francji a Jana Olbrachta i Aleksandra Jagiellończyka u nas istniało nawet przymierze polsko-francuskie. Trochę wcześniej w w. XV a tembardziej w XIV, w czasie wojny stuletniej, zdawałoby się, że żadnych już między Polską a Francją nie było stosunków. Lecz to jedynie pozory, pozory powierzchowne i mylne. U podstaw tych stosunków z ówczesną Francją są bowiem ciągłe stosunki z papiestwem Awinjońskiem w wieku XIV, z Papieżem Janem XXII Benedyktem XII w sprawach krzyżackich itd. Wreszcie za czasów wielkiej schizmy kościelnej zawsze sprawy kościelne występowały także w związku z kwestjami polityki ogólnej polskiej i jej stosunków dyplomatycznych z dalekim Zachodem, z Francją. Projektowane, ale niedoszłe w w. XIV małżeństwo jednej z Andegawenek, córek Ludwika Węgierskiego króla polskiego, mogło było nawet wprowadzić Orleanów na tron Polski.

Znany historyk francuski N. Valois opowiada o tem, jak na Soborze Konstancjeńskim doszło po raz pierwszy do pewnego współdziałania między Polską a Francją. O pewnych stosunkach obu krajów w XV w. mówił również ostatnio w Warszawie prof. Coville, poruszając w swych wykładach sprawę słynnego pamfletu Fulckenberga na Polskę. Sprawy te wiążą się z osobą znakomitego kanclerza uniwersytetu paryskiego, Jana Gersona, a także z uczestnikami procesu św. Joanny d'Arc w Rouen, a więc i z obecnemi na jej cześć uroczystościami. Po bitwie francusko-angielskiej pod Azincourt król polski chciał pośredniczyć między obu państwami. Natomiast po słynnym traktacie francusko-angielskim w Troyes i w okresie końcowym wojny stuletniej tak układały się sprawy ogólne, że Polska miała raczej stosunki z królami angielskimi. W latach 1429—31 niema bliższych między Polską a Francją stosunków tak, że możnaby zapytać, czy one wogóle istniały i czy wiedziano w Polsce cośkolwiek o Joannie d'Arc i jej procesie. W owym czasie Polska przechodziła wielkie trudności wewnętrzne, jakie wywołane zostały wskutek zabiegów Zygmunta Luxemburczyka, zmierzających do odłączenia Litwy od Polski i stworzenia zeń niezależnej monarchji.

Na kongresie w Arras w r. 1435 brał wybitny udział przedstawiciel soboru bazylejskiego, Mikołaj Lasocki, który zarazem jako ambasador króla polskiego wygłosił wielką mowę; rękopis tej jego mowy znajduje się w Bibljotece Narodowej w Paryżu.

Na bitwie pod Warną, kiedy to flota burgundzka miała współdziałać z królem Węgier i Polski, możnaby skończyć kartę ówczesnych stosunków polsko-francuskich, gdyby nie pewna analogja między córą Andegawenów w Polsce, Jadwigą a wielką córą Francji, św. Joanną d'Arc. Jadwiga była córą krwi królewskiej, Joanna — prostą dziewczyną i to je dzieli. Łączy je natomiast wspólność sprawy Kościoła i Ojczyzny, której obie z takiem oddaniem się służyły aż do całkowitego poświęcenia siebie. Jedna i druga były wielkie nietylko w służbie dla Ojczyzny, ale także w historji chrześcijaństwa, w której tak wielką odegrała rolę. Joanna wyniesiona dziś na ołtarze. Jadwiga czeka na kanonizację. Czas jej przyjdzie.

Dla historyka, widzącego całą płytkość materjalistycznej koncepcji sensu historji, dla historyka katolickiego, to, co duchowe w dziejach ludzkości, odgrywa zawsze większą i trwalszą rolę i ma wielką, nieocenioną wartość. Niezależnie od wspólności interesów, jak gdyby ponad niemi, jest wspólność duchowa chrześcijańskich ideałów, łącząca naród polski z narodem francuskim, wspólność katolickiej kultury moralnej, intelektualnej, społecznej. **(KAP.)**

Sport.

Międzynarodowy wyścig samochodowy we Lwowie.

W niedzielę rozegrany został na ulicach Lwowa (Pełczyńska, Stryjska i Kadecka) międzynarodowy wyścig samochodowy.

W kategorji **wozów turystycznych** na dystansie 15 okrążeń (po 5 klm. 40 mtr.) zwyciężyła p. Marja Koźmianowa na Austro-Daimlerze w czasie 43:36,7. Średnia szybkość 62,75 klm. na godzinę. 2) Reim na Lancii 43:39,405, średnio 62,69 klm. na godzinę. Poza konkursem najlepszy czas dnia uzyskał Hans Stuck na Mercedes Benz — 39:53,2 sek.

W kategorji **wozów wyścigowych** na 50 okrążeń zwyciężył Hans Stuck (Niemcy) 1 g. 56:45,950 sek., średnia szybkość 78,131 klm. na godzinę.

Wyścig w kategorji wyścigowej był niezwykle emocjonujący. Na pierwszem okrążeniu odpadł Jan Ripper z powodu rozbitego koła. Na czwartem okrążeniu Schastel po wyminięciu Jellena doznaje wypadku: traci panowanie na kierownicą, wpada na chodnik i na latarnię, przyczem siła odśrodkowa wyrzuca go na jezdnię. Schastel doznaje wstrząsu mózgu i złamania nosa. W stanie dość ciężkim odwieziono go do szpitala na oddział chirurgiczny. Na tem samem okrążeniu (czwarte) odpadł Jelleń.

W całym wyścigu bezwzględna przewaga Stucka, którego trzyma się tylko Hardegg (Austrja).

W kategorji **wozów sportowych** na dystansie 25 okrążeń zwyciężył rumuński kierowca Nadu na maszynie Bugatti w czasie 1 g. 03,17, mając średnią szybkość 72,070 klm. na godz.

MECZE LIGOWE NIEDZIELNE.

Rozegrany w Warszawie mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy lwowską Pogonią a Warszawską Polonią zakończył się zdecydowanem zwycięstwem lwowskiej drużyny 4:0 (2:0).

Polonia grała wyjątkowo słabo, zwłaszcza pomoc warszawskiej drużyny przedstawiała obraz nędzy i rozpaczy. Pogoń natomiast zaprezentowała się z najlepszej strony, wyróżnił się zwłaszcza Albański, najlepszy gracz na boisku.

W sobotę odbył się we Lwowie mecz ligowy pomiędzy ŁKS a Czarnymi, z wynikiem 1:1. Wynik nie odpowiada przebiegowi gry gdyż ŁKS górował przez cały czas nad przeciwnikiem.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 9-go czerwca 1931.

Wtorek 9: św. Felicjana.

Środa 10: św. Małgorzaty.

Środa 10: wschód słońca o godz. 3.51. zachód o 20.07.

—o—

W CIĘŻKIEJ I TRAGICZNEJ CHWILI DLA NASZYCH ZIEM KRESOWYCH, kolebki największych synów naszego narodu, niech cała Polska przyjdzie z pomocą swym braciom, których straszny żywioł uczynił nędzarzami! Niech każdy obywatel da dowód zrozumienia, że w braterskiej jedności i braterskiej wzajemnej pomocy w chwilach ciężkich, leży wielka i świetlana przyszłość Polski. Przyjdź z natychmiastową pomocą ofiarom powodzi na Wileńszczyźnie i Grodzieńszczyźnie. Złóż dar w administracji naszego pisma lub na konto P. K. O. Nr. 410.000.

Z POWODU PROCESJI Z KOŚCIOŁA OO. JEZUITÓW przy ul. Kopernika w dn. 12 bm. ruch tramwajowy i kołowy w ulicach: Kopernika, A. Potockiego, Siennej, Małym Rynku i ul. Mikołajskiej będzie wstrzymany od godz. 5-tej o 8-mej wieczór.

KRADZIEŻE I WŁAMANIA. Józefa Matanicc jadąc z Makowa do Krakowa poznała się w pociągu z jakąś kobietą, którą poprosiła na dworcu krakowskim, by zaopiekowała się chwilowo jej pakunkiem. gdyż sama musi wziąść przerwę jazdy w urzędzie kolejowym. Gdy wróciła na peron nie zastała już nieznajomej kobiety, która wraz z pakunkiem zbiegła. — Do sklepu Infeldowej przy ul. Starowiślnej 21 przyszedł jakiś osobnik, który w trakcie oglądania materji skradł sztuczkę jedwabiu. — Włamano się do mieszkania Jerzego Balucha przy ul. Czarnowiejskiej 8 i skradziono garderobę wart. 300 zł.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE W P. K. O. w miesiącu maju 1931 r.

Miesiąc maj przynosi P. K. O. dalszy wzrost wkładów oszczędnościowych i liczby oszczędzających w tej instytucji.

Wkłady na książeczki oszczędnościowe P. K. O. wzrosły w ciągu miesiąca maja b. r. o dalszych 10 miljonów zł. i wynosiły na dzień 31 maja 1931 r. kwotę zł. 270.977.051.61. zaś łącznie z wkładami pochodzącemi z waloryzacji wkładów markowych — globalną kwotę zł. 304.493.851.70.

Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych P. K. O. wzrosła w ciągu miesiąca sprawozdawczego o 10.694 książeczki i wynosiła na koniec miesiąca maja b. r. 646.782 książeczki, zaś łącznie z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji — 682.934 książeczki.

„CAMPING W RADJO". Dziś we wtorek o godz. 19.15 wygłosi w krakowskiej radjostacji dr. Kazimierz Saysse-Tobiczyk interesujący odczyt p. t. „Projekt cudownych i tanich wakacyj".

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Sztuba" (przedst. popularne — ceny zniżone).

Czwartek: „Koniec i początek" (premjera — nowość — w wykonaniu artystów Teatru Polskiego w Warszawie).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Student z Montany".

WANDA: „Tarcan władca Dżungli".

SWIATOWID: „Lokomotywa" (w gł. roli Lon Chaney).

SZTUKA: „Znajoma z ulicy" (Betty Compson).

APOLLO: „Harold, trzymaj się".

BAGATELA: „Znajoma z wagonu" z Marleną Dietrich.

CORSO: „Ludzie podziemni" (w gł. rolach Clive Brooc, Ewieln Brent).

WARSZAWA: E. A. Duponta „Dwa światy".

UCIECHA: „Marjanna".

—o—

„ROXY" — JUBILATKA. Urocza amerykaneczka „Roxy", której humorystyczne zapasy z życiem tak rozbawiają zawsze audytorjum teatru m. im. J. Słowackiego, obchodzi w dniu dzisiejszym na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, wesoły jubileusz 25-go powtórzenia. We czwartek rozpoczyna 3-dniową gościnę cały zespół warszawskiego Teatru Małego w komedji Marjusza Maszyńskiego „Koniec i początek", z autorem na czele wykonawców. Zaraz po tem rozpocznie się krótka gościna, zawsze entuzjastycznie w Krakowie witanego mistrza sceny polskiej Mieczysława Frenkla.

WYSTĘPY ZESPOŁU ŻYDOWSKIEGO DRA PAWŁA BARATOWA rozpoczynają się we czwartek w teatrze „Bagatela". W skład zespołu wchodzą panie: Holcer, Lipowska, Rosen, Śliwkowicz, oraz panowie: Brakarz, Gurwicz, Kurtz, Melman, Poznański, Wajnberg. Występy Dra Baratowa przewidziane są tylko na krótki czas. — Bilety sprzedaje już kasa teatru „Bagatela" od godz. 10—2 po południu i od 4—8.30 wieczór.

DZIŚ POŻEGNALNY WYSTĘP CHÓRU DANA I JAZZ-ORKIESTRY H. GOLDA W STARYM TEATRZE. Świetny zespół artystyczny z Warszawy, który na swoich trzech wieczorach w Krakowie gromadził tłumy publiczności i był przedmiotem entuzjastycznego przyjęcia. wystąpi dziś. tj. we wtorek 9 bm. w Starym Teatrze po raz czwarty i ostatni. Znakomici artyści, chcąc umożliwić usłyszenia tej wspaniałej audycji każdemu, ustanowili na dzisiejszy swój wieczór pożegnalny, popularne ceny biletów, które w cenie od 1.10 zł. do 5.10 zł. są do nabycia w kasie Starego Teatru.

Wielka wystawa etnograficzna w Krakowie.

Ministerstwo oświaty wypożyczyło gminie m. Krakowa swe cenne zbiory etnograficzne, zakupione z funduszów kultury narodowej, a wystawione swego czasu na Powszechnej Wystawie Krajowej — celem zapoznania mieszkańców Krakowa tudzież wszystkich tych, którzy nie mieli sposobności zwiedzić P. W. K., z bogatymi okazami oryginalnej twórczości ludu polskiego.

Eksponaty te, uzupełnione zbiorami Muzeum Etnograficznego w Krakowie, Muzeum Śląskiego w Katowicach, oraz specjalnie w tym celu urządzonemi wnętrzami szeregu izb ludowych, tworzyć będą ciekawą całość ziem polskich.

Artystyczne kierownictwo tudzież naukowe ujęcie wystawy spoczywa w rękach dyr. Muzeum Przemysłowego inż. E. Tora, prof. Dra T. Seweryna i kustosza Muzeum K. Witkiewicza. Otwarcie wystawy nastąpi 25 bm. w miejskim budynku wystawowym przy ul. Rajskiej.

Elektryfikacja wojew. krakowskiego.

Inż. Władysław Pilkiewicz wygłosił w Krakowskiem Towarzystwie Technicznem interesujący odczyt pod tytułem: „Elektryfikacja województwa krakowskiego".

Rząd austrjacki ustępując z obszaru województwa krakowskiego pozostawił ten rejon pod względem elektryfikacji w opłakanym stanie: zakładów elektrycznych było mało, przyczem potrzebowały one kosztownego remontu, by jako tako odpowiadać swoim zadaniom. Za czasów austrjackich istniały tylko dwa poważniejsze zakłady elektryczne, mianowicie Elektrownia Miejska **w Krakowie** oraz Elektrownia Okręgowa **w Zagłębiu Krakowskiem.** Pierwsza miała zainstalowaną moc maszyn **5800 kilowatów**, druga zaś — **5000. Obecnie pierwsza ma 21.800, druga 22.500 kilowatów.** Rozwój powyższych dwóch zakładów był ilustrowany wykresami i tablicami, z których wynikało, że od 1921 roku produkcja energji elektrycznej wzrosła prawie o 150 procent.

Wszystkie obecnie funkcjonujące zakłady elektryczne były pokazane na mapie województwa krakowskiego. Ogólna moc ich wynosiła 140.000 kilowatów. Moc zakładów i produkcja energji elektrycznej za poprzednie lata była: 1925 r. 78.727 kilowatów 131,473.000 kilowatgodzin, 1926 r. 78.157 kilow. 153,301.000 kilowatgodzin, 1927 r. 81.662 kilow. 181,167 tys. kilowatgodzin, 1928 r. 84.571 kilowatów 197,919.000 kilowatogodzin, 1929 r. 122.691 kilowatów 205.799.000 kilowatogodzin.

W czasie dyskusji wyjaśniło się, że chociaż od czasu ustąpienia okupantów elektryfikacja porobiła wielkie postępy, jednakowoż pozostało jeszcze bardzo dużo do zrobienia. **W żadnem innem województwie niema tak dogodnych warunków do budowy większych zakładów elekrycznych** wytwórczych, któreby mogły dostarczać taniej energji elektrycznej. Na obszarze województwa krakowskiego znajdują się **pokłady węgla, poważne siły wodne, ropa naftowa, gaz ziemny i inne bogactwa naturalne.** W interesach państwowych należy dążyć, żeby nowe zakłady wytwórcze powstawały na obszarze województwa krakowskiego, gdyż elektrownie Zagłębia Dąbrowskiego i Śląskiego znajdują się zbyt blisko od granicy niemieckiej.

Co się tyczy przerw w dostawie prądu w Krakowie, to tłumaczy się to chęcią Dyrekcji Elektrowni robienia **oszczędności na kosztach ruchu i brakiem rezerwy w postaci zbiornika wodnego i zespołu wodno-elektrycznego dostatecznej mocy,** którybv można było natychmiast uruchomić. Firma „Jaworznickie Komunalne Kopalnie Węgla S. A." winy tu nie ponosi. Należy wykonać potrzebne inwestycje tak, by przerwy te ograniczyć do minimum. Dłuższe przerwy w Krakowie tłumaczą się brakiem potrzebnych środków finansowych.

Zagadnienie elektryfikacji województwa krakowskiego jest bardzo ważnem. Należy mieć nadzieję, że na sprawy elektryczne będzie zwrócona szczególna uwaga i nie będą one traktowane po macoszemu. Państwo we własnym interesie winno ponosić większe wydatki na nadzór, uporządkowanie i popieranie elektryfikacji, gdyż wydatki te sowicie się opłacą.

—o—

Kempnerówna współdziałała z 11-stu akademikami

W związku z głośnem aresztowaniem żydówki Kempnerównej, higjenistki, wybitnej działaczki komunistycznej, która zdołała się wkręcić w najwybitniejsze sfery naszego miasta, dowiadujemy się dalszych nast. szczegółów. Kempnerówna miała w Krakowie dwa mieszkania. Jedno z nich miało być mieszkaniem jej przyjaciółki, która wyjechała zagranicę. Klucz od tego mieszkania pożyczała Kempnerówna akademikom rzekomo dla ułatwienia im spokojnego przygotowania się do egzaminów. **Istotnie schodziła się tam grupa studentów i studentek Uniw. Jag. jednak nie na naukę, ale w celach konspiracyjnych. Drugie mieszkanie zajmowała faktycznie Kempnerówna i przyjmowała wizyty wybitnych osobistości, nieświadomych wywrotowej misji sprytnej żydówki.** W czasie rewizji policyjnej w mieszkaniu, gdzie schodzili się akademicy, znaleziono odezwy **komunistyczne z 1 maja i części spalonych odezw z „dnia marszu głodnych".** Na skutek wyniku tej rewizji **aresztowano 11 akademików i akademiczek z przewodniczącym kółka konspiracyjnego.** Zaznaczyć należy, że **Kempnerówna miała wyjechać do Kijowa i starała się już o paszport.** Podanie o uzyskanie paszportu zaopinjowała jej przychylnie jedna z osobistości krakowskich, jednak w przededniu jej wyjazdu do bolszewji została aresztowana i osadzona w więzieniu krakowskiem.

Plenarne posiedzenie Polskiej Akademji Umiejętności.

W dniu 12 b. m. odbędą się administracyjne Walne Zgromadzenia członków czynnych Polskiej Akademji Umiejętności. W dniu 13 b. m. o godz. 12 w południe odbędzie się, w wielkiej sali Akademji. **publiczne Uroczyste Posiedzenie**, na którem członek Akademji, prof. dr. Stanisław Estreicher wygłosi odczyt p. t.: Trzy najstarsze kodeksy prawne świata. Bilety na to posiedzenie wydawać będzie Kancelarja Akademji w dniach 10 i 11 b. m. między godziną 9 a 11.

Przyjazd kolejowców zagranicznych.

Za kilka dni zjeżdżają do Polski na całotygodniowy pobyt liczni goście zagraniczni ze sfer kolejowych. Są to **członkowie organizacyj abstynenckich wśród pracowników komunikacji** dobrze się rozwijających, w kilkunastu europejskich państwach, które we własnym, dobrze zrozumianym interesie popierają ten ruch zapobiegający katastrofom kolejowym. **Pobyt gości w naszym kraju potrwa tydzień, w czem trzy dni na terenie Komitetu krakowskiego**, który pod kierownictwem dyr. Bobkowskiego od kilku tygodni przygotowuje wszystko do najdrobniejszych szczegółów.

Punktem zbornym dla uczestników kongresu będzie Kraków, dokąd zjeżdżają goście z 16 państw w liczbie około dwustu osób w nocy z 14-go na 15-ty bm. Przez poniedziałek zwiedzą najważniejsze zabytki miasta. Po powrocie z Wawelu zbiorą się w siedzibie polskich kolejowców przy ul. św. Filipa, gdzie powita ich prezes Bobkowski. Po wycieczce do salin wielickich. prezydjum m. Krakowa podejmie gości rautem w apartamentach ratuszowych.

Przed kongresem esperantystów.

Komitet Organizacyjny Światowego Kongresu esperantystów mającego się odbyć w Krakowie w dniach od 1—8 sierpnia br. zawiadamia, że w Muzeum Przemysłowem przy ul. Smoleńskiej 9. sala 129 utworzone zostało biuro kongresowe, które urzęduje codziennie w godz. 16—22-giej. Biuro przyjmuje zgłoszenia kwater dla uczestników kongresu, jak również udziela wyjaśnień w sprawach dotyczących kongresu. Prócz osobistych, licznie w ostatnich czasach wpływających zgłoszeń. zapowiedziały się już **wycieczki z Francji, Niemiec, Jugosławji, Węgier, Szwecji, Łotwy, Włoch, Bułgarji, Anglji.**

Przed kongresem, tj. od 20 lipca br. odbywać się będzie w Krakowie międzynarodowy **kurs pedagogiczny języka Esperanto**, prowadzony przez **ks. Andrzeja Cseh**, według jego własnej metody. — Ks. Cseh, Rumun, prowadzi te kursy w różnych krajach Europy a cieszą się one olbrzymią frekwencją, przeważnie z grona różnojęzycznego nauczycielstwa. W ślad za kolejami polskimi także i koleje ościennych państw udzieliły 35—50% rabatów dla uczestników Kongresu krakowskiego przy przejeździe przez ich terytorja.

O skrytobójcze zamordowanie szwagra.

Wczoraj rozpoczęła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciwko 25-letniemu **Andrzejowi Wójcikowi** oskarżonemu o to, że dnia 11 grudnia ub. r. **napadł znienacka na swego szwagra Władysława Curylę w Warysiu koło Bielcza, uderzył go w szyję i w plecy, a następnie dobił go trzema kulami rewolwerowemi.** Ponadto oskarżony jest o kradzież drzewa z lasu książąt Sanguszków oraz o bezprawne noszenie broni. Wójcik przyznał się jedynie do kradzieży drzewa z lasu, natomiast **stanowczo się wypiera morderstwa**, twierdząc, że w czasie krytycznym był w lesie. Przesłuchani liczni świadkowie podawali szczegóły odnoszące się do pożycia familijnego ś. p. Curyły z teściami i szwagrem. tudzież wśród jakich okoliczności oskarżony nabył rewolwer.

Ze względu na konieczność przesłuchania dalszych świadków odroczono rozprawę do dnia dzisiejszego. Rozprawie przewodniczy s. s. o. Jek, wotują s. s. o.: Buratowski i Dr. Stuhr. oskarża prok. dr. Boryczko.

—o—

WRĘCZENIE DYPLOMÓW HONOROWYCH W AEROKLUBIE AKADEMICKIM.

W sobotę 6 bm. o 8 wieczór odbyła się w Aeroklubie Akademickim w Krakowie uroczystość wręczenia dyplomów pierwszym honorowym członkom za czas 4-lecia istnienia Klubu. Uroczystość zagaił prezes dr. K. Michalik, podnosząc wielkie zasługi Aeroklubu krakowskiego w dziejach rozwoju lotniczego Polskiego, jego wielką tężyznę moralną i wybitne sukcesy, uzyskane na licznych zawodach krajowych oraz zagranicznych a także w dziedzinie twórczej konstrukcyjno-lotniczej. Dyplomy honorowe otrzymali: pierwszy prezes i założyciel Klubu kpt. pil. dr. Halewski Tadeusz, ofiarodawca samolotu Neuport mjr. pil. Cilewicz Juljusz i były prezes mjr. pil. Romanowski Zenon za prace organizacyjne w Klubie.

—oOo—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE SS. WIZYTEK,

przy ul. Krowoderskiej l. 16 — z powodu uroczystości N. Serca Jezusowego — odbędzie się w dn. 12, 13 i 14 b. m. 40-godzinne nabożeństwo z Wystawieniem N. Sakramentu w następującym porządku: **W piątek** o godz. 6-tej cicha Msza św., o godz. 7-mej prymarja, celebrowana przez Księcia Metropolitę Sapiehę, o godz. 8 i pół wotywa, o godz. 10 i pół suma celebrowana przez Ks. Prał. Ślepickiego z kazaniem Ks. Prał. Maślińskiego. Popołudniu Nieszpory z kazaniem Ks. Dr. Krzesińskiego. **W sobotę** porządek jak wyżej; celebra OO. Dominikanów. **W niedzielę** o godz. 10 suma pontyfikalna celebrowana przez Ks. Bikupa Rospond a z kazaniem Ks. Dr. Wietechy. Śpiewy wykona chór „Moniuszko". — Popołudniu o godz. 4 i pół Nieszpory z kazaniem O. J. Rostworowskiego T. J. i konkluzyjną procesją.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZENAJŚ. SAKRAMENTU odprawioną zostanie we czwartek 11 bm. w kościele SS. Felicjanek o godz. 8-mej.

Życie gospodarcze.

„Piatiletka“ bolszewicka.

Elektryfikacja Rosji.

W „Przeglądzie Gospodarczym“ znajdujemy interesujący artykuł p. Stanisława Glassa „Dziesięciolecie elektryfikacji sowieckiej“.

Dziesięciolecie to minęło właściwie już w roku ubiegłym, gdyż t. zw. Goelro (Gosudarstwiennyj Płan Elektryfikacji Rossii) został uchwalony w grudniu 1920 r. Lenin przywiązywał do tego planu wielkie nadzieje. Plan był jednak opracowany i wykonywany nie bez błędów.

Pierwszym wielkim błędem były wielkie inwestycje w okręgach przemysłowych moskiewskich i leningradzkich, choć względy ekonomiczne przemawiały za tem, by te ośrodki przemysłowe przesunąć w procesie elektryfikacji na południe i zwłaszcza na wschód, ku Uralowi, gdzie znajdują się wielkie skarby naturalne. Z końcem 1930 r. elektrownie okręgowe Z. S. S. R. posiadały moc 1.300 tys. kw., z czego prawie dwie trzecie przypada na elektrownie okręgów moskiewskiego i leningradzkiego.

Nad Dnieprem buduje się obecnie olbrzymią elektrownię wodną („Dnieprostroj“) kosztem ćwierć miljarda rubli, ale wokoło niema tak rozbudowanego przemysłu, któryby mógł w najbliższej przyszłości wchłonąć prąd dostarczany przez „Dnieprostroj“. Natomiast elektryfikacja okręgu donieckiego poczyniła słabe postępy.

„Dnieprostroj“ będzie posiadał 9 turbin o sile 810 tys. HP. Ukończenie tej olbrzymiej elektrowni jest przewidziane na rok 1933. — W prasie sowieckiej rozpoczęła się dyskusja, czy wobec braku bliższych odbiorców nie należałoby przesyłać prądu do zagłębia donieckiego. Ponieważ jednak odległość wynosi kilkaset kilometrów, przeto instalacje którychby wymagało przesyłanie prądu, pochłonęłyby fantastyczne sumy. Mimo to rząd sowiecki postanowił wybudować nową olbrzymią elektrownię wodną na Wołdze na t. zw. Samarskim łuku, w okolicy zupełnie nieuprzemysłowionej. Dalej zamiast elektryfikować tylko Europę, jak to było pierwotnie przewidziane, rząd sowiecki buduje szereg elektrowni w Kirgizji, w Uzbekistanie, zachodniej Syberji i t. p.

Granicą wytwórczości prądu będzie (poza elektrowniami wodnemi) zasób paliwa, który zdaniem p. Glassa nie przedstawia się pomyślnie. Rosja musi wywozić coraz więcej nafty, która jest obok drzewa główną pozycją w wywozie sowieckim. W górnictwie węglowem jest zastój. Tak więc trudno się spodziewać, by elektrownie oparte na węglu lub na przetworach naftowych, miały otrzymywać więcej paliwa. Co do elektrowni wodnych, to będą one w zimie przez kilka miesięcy nieczynne.

Co do elektryfikacji rolnictwa, to dotychczasowe plany zostały wykonane zaledwie w 5 proc. Jeszcze gorzej jest z elektryfikacją kolei. Według „Goelro“ miano zelektryfikować 3.860 klm. kolei, a w rzeczywistości zelektryfikowano 100, według innych źródeł tylko 53 klm. kolei, czyli wykonano 1½ proc. planu.

Ogólny obraz, jaki wytwarza się na podstawie wywodów p. Glassa, jest taki: Rosja buduje olbrzymie elektrownie, ale są one niecelowo rozmieszczone i budowane olbrzymim kosztem, skutkiem czego następuje coraz większe unieruchomienie kapitału, paraliżujące sowiecką ekspanzję gospodarczą.

Potrzeba popierania produkcji fasoli.

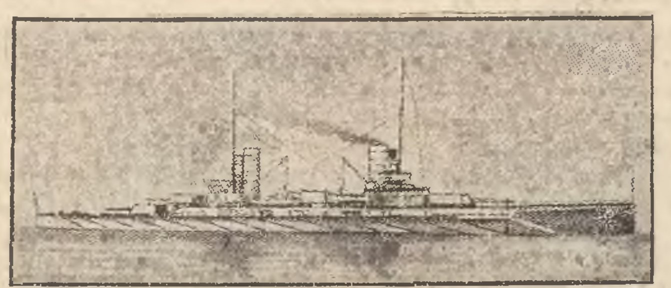
Fasola polska importowana jest nietylko przez kraje europejskie, ale dociera także do rynków zamorskich, jak Brazylja, Kuba, Stany Zjednoczone, Algier, Marokko, Egipt i Turcja. Głównym jednakże odbiorcą, a zarazem wyłącznym prawie pośrednikiem przy dostarczaniu polskiej fasoli na rynki zagraniczne, są Niemcy, pochłaniające około 50% całego jej eksportu.

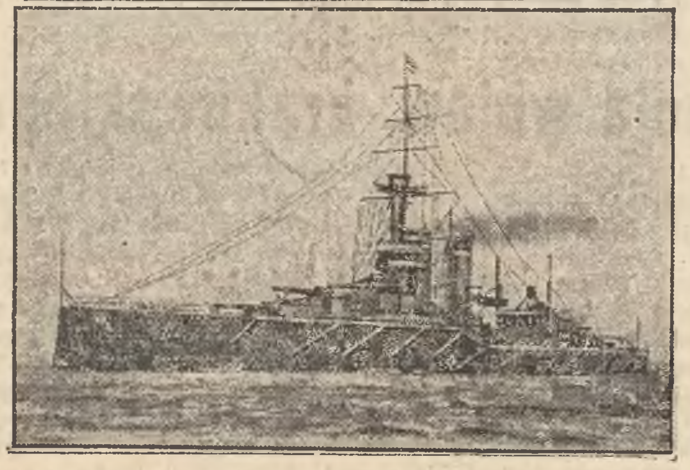
Ojczyzną fasoli jest Ameryka Południowa. U nas roślina ta rzadko spotyka się w uprawie polowej; większe przestrzenie zajmuje jedynie w Małopolsce Wschodniej, zwłaszcza w woj. tarnopolskiem, gdzie uprawą jej zajmują się przeważnie (90%) drobni rolnicy. W innych okolicach kraju na fasolę przypada minimalny odsetek ogólnej powierzchni gruntów ornych.

Produkcje fasoli charakteryzuje u nas brak czystych odmian i wielka niejednolitość ziarna. Z produkowanych w Polsce kilkudziesięciu gatunków fasoli, większa część nie nadaje się do uprawy w naszych warunkach i ulega szybkiej degeneracji. Handel fasolą wskutek braku odpowiedniej organizacji ma charakter raczej dorywczy i spoczywa przeważnie w rękach niewyspecjalizowanych drobnych pośredników. Jeżeli pomimo tych niesprzyjających warunków zarówno dla rozwoju produkcji, jak i zbytu, możemy stosunkowo znaczną ilość tego artykułu ulokować na rynkach zagranicznych, przypuszczać należy, że zwiększenie i uszlachetnienie produkcji fasoli powinno stać się poważnym źródłem dochodu rolników.

Dla osiągnięcia tego celu nieodzownem jest przedewszystkiem dostarczenie rolnikom doborowego i dostosowanego do naszych warunków ziarna (chociażby drogą importu czystych odmian) ze specjalnem uwzględnieniem gatunków, poszukiwanych przez odbiorców zagranicznych, a następnie zorganizowanie odpowiedniego aparatu handlowego, usuwającego szkodliwe i kosztowne pośrednictwo. Wysiłki, zmierzające do zwiększenia produkcji fasoli, byłyby tembardziej wskazane, że roślina ta, jak wszystkie zresztą strączkowe, nie wyniszcza i nie zuboża gleby, na której wzrasta.

W 15-lecie Skagerraku.





W roku bież. mija 15 lat od największej bitwy morskiej w czasie Wielkiej Wojny, bitwy pod Skagerrakiem (koło t. zw. Jutland Bank) między wybrzeżami Norwegji i Danji. Walka trwała dwa dni (31 maja i 1 czerwca 1926) i skończyła się t. zw. pyrprzedstawia u góry okręt admiralski niemieckiej floty „Friedrich der Grosse“ — u dołu zaś ski „King Georg V“ — rusowem zwycięstwem Anglików. Rycina nasza okręt admiralski angielz czasów owej bitwy.

Czy autobusy staną?

Kilka uwag w sprawie Ustawy o Państwowym Funduszu Drogowym.

W państwie polskiem pomimo 13 lat istnienia są ustawy bez należytego przemyślenia, a wykonanie tych ustaw tak dla państwa, jak też obywateli państwa polskiego jest niekorzystne i często niesprawiedliwe. Należą tu ustawy o podatku obrotowym, podatku dochodowym, gruntowym i tymczasowym podatku samorządowym. Powodem, że ustawodawstwo nie odpowiada wymogom techniki skarbowej, było nienależyte ujęcie tych ustaw bez należytego przygotowania i bez porozumienia się z czynnikami gospodarczemi.

Dla uniknięcia błędów, konstytucja uchwalona w roku 1921 żądała utworzenia Izby Gospodarczej, która to Izba miała opinjować wszystkie ustawy mające być przedłożone Sejmowi i Senatowi do uchwały. Izba ta jednak nie została utworzona, więc wszystkie projektowane ustawy rząd przedkłada Sejmowi, nie porozumiewając się przedtem ze związkami gospodarczemi. Dlatego też i **ustawa o funduszu drogowym** nie była przedłożona przez rząd do opinji Izbom przemysłowo-handlowym i związkom autobusowym, tylko projekt ustawy w dniu 13 stycznia 1931 roku został przedłożony Sejmowi Rzeczypospolitej i w dniu 3-go lutego została ustawa bez zmiany w Sejmie i Senacie uchwalona. Na podstawie tej ustawy Ministerstwo Robót Publicznych w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, Przemysłu i Handlu, Sprawiedliwości, Poczt i Telegrafów wydało postanowienie wykonania; na podstawie par. 28 obliczono wysokość ryczałtowej opłaty, a to według wzoru C M N × 360 × 0.5 / 3, gdzie C oznacza cenę biletu, M ilość kursów z jednej strony na dobę, N ilość miejsc w pojazdach, 0.5 oznacza współczynnik zapełnienia na drogach o twardej nawierzchni. Na podstawie tego wzoru wysłano nakazy płatnicze do wszystkich przedsiębiorców autobusowych, a wyrażające się w zawrotnych cyfrach 36.000, 32.000 zł. i etc. Nie należy się zatem dziwić, że związek tych przedsiębiorstw zwołał wszystkich członków na posiedzenie do Warszawy i na tem posiedzeniu uchwalono **żądać od Ministerstwa Robót Publicznych zmiany ustawy w tym kierunku, by za podstawę do obliczenia wzięto zużywanie przez autobus benzyny,** oraz zmiany rozporządzenia wykonawczego, nim nowelizacja tej ustawy zostanie przeprowadzoną.

Jak nierealne są te obliczenia, może służyć następujący wypadek: Jeden z przedsiębiorców utrzymujących komunikację autobusową na linji Kraków—Nowy Sącz, otrzymał nakaz zapłaty na 36.000 zł.; doliczywszy do tego kwotę remontu, szofera, ubezpieczenia, podatku dochodowego, obrotowego, kosztów benzyny, opon, co stanowi rocznie około 24 tysiące zł., roczna kwota wydatków wynosi 60.000 zł. Faktycznie przedsiębiorca wzmiankowany jeździ tylko dwa razy w tygodniu, czyli tam i z powrotem 104 dni rocznie. Ponieważ autobus ten posiada 18 miejsc w cenie po 12 zł. za bilet, to dochód roczny wynosić będzie, gdyby wszystkie miejsca były zajęte, 22.464 zł., czyli do swego przedsiębiorstwa musiałby dopłacić 37.536 zł. Wprawdzie wzór tej ryczałtowej opłaty obliczony na 360 dni i płatnikowi przysługuje prawo rekursu, lecz załawienie go nastąpi dopiero po upływie terminu płatności.

Niema się zatem co dziwić, że przedsiębiorcy w obronie swoich rodzin i swego majątku uchwalili, że w razie pozostawienia tych przepisów wykonawczych ustawy bez zmiany, **zostaną wszystkie przedsiębiorstwa zlikwidowane i ruch na wszystkich linjach z dniem 30 czerwca 1931 roku będzie wstrzymany.**

Gdyby uchwała ta wykonaną została, to nietylko 30.000 osób zostałoby bez zaopatrzenia, ale na skarb państwa spadłoby obciążenie wydatkiem na bezrobotnych, a 50.000 osób dziennie straciłoby możliwość wyjazdu na odpoczynek do letnisk i miejsc kąpielowych, które są oddalone od linji kolejowej. Niedogodności te i straty dotknęłyby nietylko przedsiębiorców i publiczność używającą do jazdy autobusów, ale naraziłyby jeszcze przemysł naftowy i skarb państwa na poważne straty.

Autobusy zużywają rocznie około 31.353 tonn benzyny, a podatek od sprzedaży wynosi 7.714.000 zł. Gdyby zatem ruch autobusowy zamarł, to państwo traci rocznie podatek od nafty na kwotę 7 miljonów zł. Przemysł zaś naftowy nie mógłby sprzedać wyprodukowanej w kraju benzyny i zmuszony byłby sprzedać ją zagranicy; każdą zaś tonnę musiałby sprzedać o 345 zł. taniej, niż w kraju, t. j. strata wynosiłaby około 10 miljonów złotych. Takiej straty ani Skarb państwa, ani przedsiębiorstwo naftowe ponosić nie mogą, osobliwie w czasie kryzysu, który przeżywamy.

Dlatego należy zmienić postanowienie rozporządzeń wykonawczych i ryczałt dla autobusów obliczyć nie wedle miejsc zajętych w autobusie i wzoru, który w par. 28 jest przedstawiony, lecz wedle ilości kilometrów przejechanych przez autobusy, licząc 15 gr. za 1 klm.

Gdyby miał pozostać system obliczania dotychczasowego, to należałoby wzór wedle par. 28 zmienić w ten sposób, że obliczyćby należało ilość dni faktycznie przejechanych i zużytych, a zapełnienie wozów przyjąć 0.2.

Obliczenie przejechanych kilometrów nie będzie stanowić trudności, ponieważ każdy autobus posiada taksometr i każdy przejazd może być w osobnej książce notowany.

Podając oba sposoby na zmianę obliczenia podatku drogowego, sądzę, że i rząd przychyli się do stanowiska właścicieli autobusów i zmieni system obliczania, któryby umożliwił egzystencję przedsiębiorcom autobusowym.

Inż. Al. Adelmann.

———ooo———

Giełda krakowska.

Kraków 8 czerwca. (PAT). 4% pożyczka inwestycyjna 83.25 — Jaworzno 12 — 5% pożyczka konwersyjna 47.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 8 czerwca. Dolary 8.94. 8.96, 8.92. Dewizy: Holandja 358.65, 359.55, 357.75; Londyn 43,36½, 43.47, 43.26; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.91, 8.93, 8.89; Paryż 34.90½, 34.99, 34.82; Szwajcarja 172.90, 173.33, 172,47; Wiedeń 125.26, 125,57, 124.95; Włochy 46.67, 46.79, 46,55; Berlin w obrotach prywatnych 211.55.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 121,50—122 — Warszawskie Tow. Fabr. Cukru 22 — Węgiel 24 — Lilpop 16.75 — Starachowice 8.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna zwykła 83.50—83 — 5% konwersyjna 47.75 — 5% kolejowa 45 — 6% dolarowa 70 — 10% kolejowa 104 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 8 czerwca. Paryż 20.19, Londyn 25.09, Nowy Jork 5.15,65, Belgja 71.83, Włochy 26.99, Hiszpanja 49.40, Holandja 207.56, Berlin 122.40, Wiedeń 72.47, Sztokholm 138,22, Oslo 138.12, Kopenhaga 138.12, Sofja 3.74, Praga 15.28, **Warszawa 57.80,** Budapeszt 90.05, Białogród 9.11½, Ateny 6.69, Konstantynopol 2.45, Bukareszt 3.07, Helsingfors 12.98, Buenos Aires 158.

Radio.

Środa 10 czerwca.

Kraków (312,8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12,10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 14,50 Komunikat gospodarczy; 15,25 „Przyczyny pożarów“; 15,45 Kwadrans harcerski; 16 Program dla dzieci; 16.30 Płyty gramofonowe; 16.45 Komunikat dla żeglugi; 16,50 Odczyt ze Lwowa; 17.15 Płyty gramofonowe; 17,35 Odczyt z Wilna; 18 Koncert z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.10 „Świetlica strzelecka“; 19,25 „Skrzynka pocztowa“ — inż. Broniewski; 19.40 Skrzynka i giełda rolnicza; 19.55 Komunikat meteorologiczny; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.10 Program na dzień następny;; 20.15 Odczyt muzyczny; 20.30 Koncert wieczorny poświęcony muzyce nowoczesnej. Wykonawcy pp. H. Adamska-Grossmannowa (skrzypce) i Wł. Ormicki (fortepian), p. H. Zboińska Ruszkowska (sopran), M. Zimmermannowa (fortepian); 22 Feljeton z Warszawy; 22,15 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego; 22.20 Komunikaty; 22,30 Muzyka lekka i taneczna.

Lwów (380,7). G. 16.30 Skrzynka pocztowa dla najmłodszych w opracowaniu p. Ady Arct-Jampolskiej; 16,50 „Las, jako źródło piękna“, wygłosi prof. St. Sokołowski. Transmisja na wszystkie stacje polskie; 19.20 „O studjach przyrodniczych“, wygłosi dr J. Tokarski, prof. Politechniki Lwowskiej: 23 Muzyka taneczna z Palais de Danse „Bristol“.

Warszawa (1411.8). G. 11,40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; 13,10 Komunikat Państwowego Instytutu Meteorologicznego; 14,50 Komunikat gospodarczy; 15.25 „Wśród książek“; 15,45 Komunikat harcerski; 16 Program dla dzieci; 16.30 Płyty gramofonowe; 16.45 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16,50 Odczyt ze Lwowa; 19 Rozmaitości; 19.20 Płyty gramofonowe; 19.40 Skrzynka pocztowa rolnicza; 19.55 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.10 Program na dzień następny; 20.15 Odczyt muzyczny; 20.30 Koncert z Krakowa; 22 Feljeton pt.: „Autor Robinsona“; 22.15 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego; 22.20 Komunikaty; 22.30 Muzyka lekka i taneczna z kawiarni „Bagatela“.

Katowice (408.7). G. 15,10 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego, oraz komunikat Teatru Polskiego: 19 Codzienny odcinek powieściowy: 19.30 Dr H. Kapiszewski: „Udział harcerstwa polskiego w Słowiańskim Zlocie Skautowym w Pradze Czeskiej“;

Po Chequers Niemcy zażądają nowych ulg.

Prasa angielska i francuska o konferencjach.

Londyn, 8 czerwca. Komentując spotkanie ministrów angielskich z niemieckimi w Chequers prasa angielska dochodzi do przekonania, że konferencja nie dała żadnego pozytywnego wyniku.

„Daily Telegraph“ zauważa, że komunikat oficjalny w tej sprawie nie zawiera żadnych danych i podkreśla, że **niema w nim wzmianki o reparacjach ani o rozbrojeniu.** Mimo oficjalnej tajemniczości dziennik sądzi, iż nie uczyniono żadnego kroku konkretnego, uważa jednak za prawdopodobne, że oba rządy będą się starały wysondować opinję w Paryżu i Waszyngtonie, jak zapatrują się tamtejsze sfery miarodajne na sprawę ewentualnych ulg dla Niemiec.

„Daily Herald“ bardzo ostrożnie ocenia spotkanie w Chequers, sądzi jednak, że **cel wizyty niemieckiej został osiągnięty. Poruszono sprawę, która siłą ciężkości potoczy się dalej sama.**

„Daily Express“ analizuje sytuację z punktu widzenia polityki amerykańskiej i oświadcza, że inicjatywa leży obecnie po stronie Stanów Zjednoczonych, aby świat uwolnić od przekleństwa długów wojennych. Podobne stanowisko zajmuje **„Financial Times“** i zapytuje, czy Ameryka długo jeszcze będzie się wahała ze zmianą zapatrywania na kwestje zdolne do wywołania nieszczęścia.

Paryż, 8 czerwca. Prasa francuska jednogłośnie wyraża zdumienie, że **komunikat oficjalny w sprawie konferencji w Chequers nie zawiera ani jednej wzmianki o kwestji rozbrojenia.** Sądzi, że sprawa ta musiała być poruszana.

Pertinax w „Echo de Paris“ zauważa, że **byłoby nierozsądnem twierdzenie, iż konferencja w Chequers nie przyniosła żadnego wyniku.** Wynikiem jej będzie niewątpliwie to, że **w przyszłości postawią Niemcy wniosek o rewizję planu Younga. Silna propaganda niemiecka w Anglji zrobiła swoje. Nie można zresztą wierzyć, aby rozmowa w Chequers dotyczyła tylko spraw gospodarczych.**

Sauerwein w **„Matinie“** pisze, iż nie podziela zdania jakoby rozmowy w Chequers nie dały żadnego wyniku. Mimo wstrzemięźliwości, jaką Anglji nakazuje jej stanowisko, do rozmów zawezwano rzeczoznawców, co każe się domyślać a w Niemczech wzbudzić nadzieje, że **konferencja poświęcona była kwestji reparacyjnej i długów wojennych.** Gdyby się Francja zdecydowała na pewne ulgi dla Niemiec, parlament i opinja publiczna Francji musiałyby mieć prawo żądania daleko idących gwarancyj. Oprócz tego należałoby zbadać sytuację i dowiedzieć się, w jaki sposób wyzyskałyby Niemcy przyznane im ulgi.

BRUENING U KRÓLA JERZEGO.

Londyn, (PAT). **Król Jerzy przyjął dzisiaj w południe na audjencji w pałacu Buckingham Brueninga i Curtiusa.**

Stimson i Mellon jadą do Europy.

Londyn, 8 czerwca. Dzienniki angielskie donoszą z Waszygtonu, że równocześnie z sekretarzem stanu **Stimsonem** wyjedzie w podróż nieoficjalną do Europy także amerykański kanclerz skarbu **Mellon.** W związku z tem „Daily Herald“ pisze, że obaj amerykańscy ministrowie skorzystają zapewne z okazji pobytu w Europie i zaznajomią się z kwestją reparacyjną i długów wojennych. Dziennik zauważa, że rozmowy ich **na ten temat nie będą posiadały form obowiązujących, jednak nie pozostaną bez wpływu na stanowisko rządu amerykańskiego.**

Agitacja za rozbrojeniem w Ameryce.

Waszyngton, 8 czerwca. Przedstawiciele 66 różnych organizacyj amerykańskich ogłosili manifest wzywający rząd amerykański do użycia wszystkich wpływów, aby zapewnić korzystny wynik przyszłej konferencji rozbrojeniowej. Manifest zaleca, aby rząd poważnie zbadał zasadę ograniczenia wydatków wojskowych i zapytuje, jakie środki podjąłby rząd Stanów Zjednoczonych w razie naruszenia paktu Kelloga, aby zapewnić pokój.

„Sciana płaczu“ własnością mahometan

Londyn, 8 czerwca. **Zatarg o „Ścianę płaczu“ w Jerozolimie został w ten sposób rozstrzygnięty, że prawo własności tego zabytku religijnego przyznano mahometanom. Żydom zapewniono swobodny przystęp i odprawlanie modlitw pod „Ścianą płaczu“, jednak wysunięto pewne zastrzeżenia.**

PO TRZĘSIENIU ZIEMI W ANGLJI.

Londyn, 8 czerwca. Centrum wczorajszego silnego, aczkolwiek nieszkodliwego trzęsienia ziemi, jakie odczuto w Anglji i Francji północnej, leżało — jak z opowiadań marynarzy wynika — na Morzu Północnem. Załoga pewnego statku brytyjskiego, który wczoraj w nocy o godz. 1.30 znajdował się w odległości 80 mil od portu angielskiego Scarborough, opowiada, że w pewnej chwili odniosła wrażenie, iż na dnie morskim wybuchła mina. Później słyszano **przeciągłe grzmoty pochodzące z głębin morskich.** Morze było już przedtem silnie wzburzone, tak, że nie zauważono, czy obserwowane zjawiska przyczyniły się do większego wzburzenia fal.

KONGRES SZPITALNICTWA W WIEDNIU.

Wiedeń, 8 czerwca. **Otwarty tu został II międzynarodowy kongres szpitalnictwa, w którym bierze udział ponad 500 delegatów z 38 państw. Na otwarciu był obecny prezydent związkowy Miklas, który wygłosił mowę powitalną. Obrady rzeczowe rozpoczną się jutro.**

BANKRUCTWO NA ŚLĄSKU NIEMIECKIM.

Raciborz 8. 6. (PAT). Istniejąca od prawie 100 lat firma Samuel Froehlich w Raciborzu zawiesiła wypłaty. Pasywa wynoszą 400.000 marek.

TU ŚNIEŻYCE, TAM UPAŁY.

Moskwa. (PAT) W Murmanji w sobotę ubiegłą panowała przez kilka godzin silna zamieć śnieżna. Temperatura opadła poniżej zera. Natomiast w południowej Rosji oraz w środkowej Azji panują już od dłuższego czasu wielkie upały.

Polka zginęła w Alpach francuskich.

Warszawa, 8. 6. (Telef. wł.) Kolonja polska w Paryżu otrzymała wstrząsającą wiadomość z Grenoble o tragicznej śmierci 19-letniej warszawianki **Hanny Arctównej,** córki znanego księgarza i wydawcy Stan. Arcta. Ś. p. Arctówna zginęła w okolicznościach wyjątkowo tragicznych podczas wycieczki w góry w pobliżu Pelvoux pod Grenoble. Towarzystwo złożone z sześciu osób i przewodnika usiłowało dotrzeć do szczytu góry Belledone. Podczas przechodzenia przez lodowiec jeden z uczestników wycieczki oraz Arctówna pośliznęli się **i wpadli na zaspę śnieżną.** Jednocześnie stoczyły się na nich z góry **wielkie zwały śniegu.** Podczas próby niesienia pomocy zostali zasypani jeszcze dwaj dalsi uczestnicy wycieczki przez masy spadającego śniegu. Z Grenoble wysłano kolumnę ratunkową.

Statek z naftą wyleciał w powietrze.

Norfolk (Wirginja) 8. 6. (PAT). Statek-cysterna, napełniony naftą, który stał w tutejszym porcie, z niewiadomych przyczyn **wyleciał w powietrze. Straty ocenione są na 5 miljonów dolarów.** Pożar przerzucił się na składy, położone na brzegu, z których wielka część spłonęła. **Sześciu strażaków,** którzy brali udział w akcji ratowniczej, **zostało ciężko rannych.**

Rokowania handlowe z Czechosłowacją

Wiedeń, 8. 6. (PAT). Dziś przybyła do Wiednia delegacja polska do rokowań handlowych z Czechosłowacją i z Austrją z **dyr. depart.** Ministerstwa przemysłu i handlu **Sokołowskim** na czele. W skład delegacji wchodzą naczelnik wydziału ministerstwa przemysłu i handlu Sadowski, radcowie tegoż ministerstwa: Stoga i Konopski, radca ministerstwa skarbu Stande i radca przy poselstwie polskiem w Pradze Münnich.

Pierwsze posiedzenie odbyło się dziś o godz. 5 po południu w gmachu poselstwa polskiego. Kilkugodzinna dyskusja poświęcona **była wymianie** zdań na temat stosunków handlowych i gospodarczych między **Polską** i Czechosłowacją.

Dnia 10 b. m. rozpoczną się rozmowy między delegacją polską i delegacją austrjacką na temat stosunków handlowych polsko - austrjackich.

STRAFELLA ODWOŁANY.

Wiedeń, 8 czerwca. (PAT) Prezes kolei austrjackich zgodnie z żądaniem rządu **odwołał z dniem 6 b. m. dra Strafellę ze stanowiska generalnego dyrektora kolei austrjackich.** Stanowisko to powierzone zostało profesorowi politechniki wiedeńskiej drowi Egonowi Seefelchnerowi.

DOCHODZENIA PRZECIW B. AMBASADOR. QUINONES DE LEON.

Madryt, 8 czerwca. (PAT) Wszczęte mają być dochodzenia przeciw byłemu ambasadorowi hiszpańskiemu w Paryżu Quinones de Leon z powodu niewłaściwego dysponowania przezeń dokumentami rządowemi w siedzibie ambasady hiszpańskiej w Paryżu.

—o—

Lizbona, 8 czerwca. (PAT) Przybył tu polski statek szkolny „Iskra“.

Nadużycia wyborcze w okr. Lwów-powiat

przed Sądem Najwyższym.

Warszawa, 8. 6. (Tel. wł.). Dziś o godzinie **10 rano rozpoczęła** się w Sądzie Najwyższym **piąta rozprawa** nad protestami wyborczemi. Na porządku dziennym znalazły się trzy protesty z okręgu **Lwów—powiat,** a mianowicie protest Centrolewu, Ukraińców i wyborcy Malinowskiego w imieniu listy Związku Samodzielnych Rolników, którą unieważniono.

Protest Centrolewu zawierający w motywach bardzo wiele ciekawego materjału, popierał adwokat **Hofmokl-Ostrowski.** Z pośród **wielu nadużyć,** które stały się przedmiotem **protestów,** należy wymienić **aresztowanie w ostatniej chwili przed wyborami przeszło 120 mężów zaufania listy nr. 7.** (Centrolewu), którzy wobec tego nie mogli uczestniczyć w obliczaniu **wyników** głosowania oraz unieważniania numerków listy nr. 7 bez dostatecznych powodów. W protestach przyłącza się m. in. fakt, że we wsi Bilka Szlachecka nie **uwzględniono głosów,** które padły na listę nr. 7. Protest powołuje się na okoliczność, że wyborcy powyższej wsi, przyglądający się przez okno zestawieniu wyniku wyborów mieli zauważyć, jak komisja, zliczywszy 207 kartek i stwierdziwszy tylko 27 „jedynek“ uwzględniła **jedynie jedynki (!) resztę** zaś **kartek poleciła zniszczyć (!!).**

Przed przystąpieniem do merytorycznej rozprawy nasunęło się Sądowi mnóstwo trudności formalnych. M. in. pełnomocnik, wnoszący kontrprotest wyborców listy nr. 1, przybył do Sądu bez pełnomocnictw i wobec tego nie był dopuszczony na rozprawę. Na wniosek **prokuratora** sprawę wszystkich trzech protestów **odroczono.**

Wielka wycieczka węgierska w Krakowie

W dniu 9 b. m. o godz. 21.55 przyjeżdża do Krakowa specjalnym pociągiem z Budapesztu **wycieczka węgierska,** składająca się **z 320 osób, uczestników IV. kongresu „Finn-Ugor“.** Wycieczkę, w skład której wchodzą po większej części przedstawiciele węgierskich sfer intelektualnych, jak profesorowie, urzędnicy, adwokaci i lekarze, powitają na dworcu reprezentacja m. Krakowa, członkowie konsulatu węgierskiego, kolonji węgierskiej, Towarzystwa Polsko-Węgierskiego, oraz miejscowi przyjaciele **Węgier.** W dniu 10 b. m. po zwiedzeniu miasta i salin w Wieliczce, uczestnicy kongresu udadzą się przez Warszawę do Finlandji.

CÓRKA ROZBIŁA MATCE GŁOWĘ SIEKIERĄ.

W Wróblewicach pod Krakowem znaleziono na strychu domu Magdalenę Pokutę, liczącą lat 63, z rozciętą czaszką, z której wyleciał mózg. Obok niej leżała skrwawiona siekiera. Ciężko ranną przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Podejrzana o dokonanie zamachu morderczego jest **córka Pokutowej, która żyła w niezgocie z matką. Od dłuższego czasu bowiem toczył się między niemi spór majątkowy.** Podejrzaną aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU.

Na przestrzeni Poronin—Zakopane rzuciła się w zamiarze samobójczym pod koła pociągu Ewa Krupka (lat 24), z Kalwarji pow. Warszawa. **Pociąg** obciął desperatce obie nogi i skaleczył **głowę.** Podczas przewiezienia jej do szpitala, zmarła. Przyczyna rozpaczliwego kroku **niewiadoma.**

Z ZEMSTY ZASTRZELILI LEŚNEGO.

W Chorzelowie pow. Mielec nieznani sprawcy zastrzelili leśnego dóbr hr. Tarnowskiego, Stanisława Stalę. Najprawdopodobniej chodzi tu o akt osobistej zemsty. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia w tej sprawie.

SAMOLOT WPADŁ DO RZEKI.

Paryż (PAT). Wschodnie towarzystwo lotnicze podaje, że w dniu 7 czerwca samolot pocztowy, utrzymujący komunikację na linji Indochiny — Francja napotkał przed wylądowaniem w Rangoon orkan i spadł do rzeki. **Trzech członków załogi samolotu utonęło.** W samolocie pasażerów nie było. Pocztę zdołano uratować i będzie ona najbliższym samolotem wysłana w dalszą drogę.

WIELKI POŻAR DRZEWA.

Brześć nad Bugiem, 8. 6. (PAT) Na stacji kolejowej Błudeń w składzie drzewa opałowego i budulcowego wybuchł pożar. **Ogień strawił 100.000 m. drzewa.** Straty są bardzo znaczne. Skład nie był ubezpieczony. Pożar powstał przez zaprószenie ognia przez małoletnich pastuchów, którzy opodal paśli bydło.

P. MATUSZEWSKI U P. PREZYDENTA.

Warszawa 8. 6. (PAT). P. Prezydent Rzplitej Polskiej przyjął w dniu dzisiejszym p. ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego, a następnie b. kierownika ministerstwa skarbu p. Matuszewskiego.

Przy zmianie adresu prosimy PT Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

ANTONI MARCZYŃSKI. 22

„Gaz 303“.

Po tej małej dygresji rekordzista w spaniu ukrył znów głowę pod zwisającym płaszczem, Wiera Rusanow zabrała się do nowego „Magazynu“, Amerykanin do studjowania „Baedekera“ na miasto Paryż i jego „banlieue“, a Niemiec do czytania swej gazety. Lecz nie długo wytrwał w spokoju.

— Unerhört! — wykrzyknął po raz trzeci, zakłócając spokój towarzyszom podróży. — Czy pozwolicie państwo, bym im przeczytał tę sensację?

— Owszem, — rzekła Wiera z uprzejmą rezygnacją.

— Yes, niech pan przeczyta.

— Tylko powoli, — upominała Amerykanka, — jestem jeszcze słaba we francuskiem.

Pasażer z pod okna warknął coś niewyraźnie; mogło to być równie dobrze przyzwoleniem i życzeniem serdecznem: „bodajś twarz złamał“. Wobec takiej jednomyślności Niemiec odkrząknął, jak na speakera przystało, i, w formie objaśnienia, dodał od siebie małą przedmowę:

— Czytaliście państwo zapewne o krwawem zajściu, jakie w ubiegłym tygodniu wydarzyło się na granicy polsko-rosyjskiej, i wiecie, przypuszczam, że na tego zbiega, który był właściwym powodem incydentu, usiłowano dokonać zamachu. Pani nie słyszała? — zwrócił się do Wiery, która może nawet bezwiednie poruszyła głową poziomo. — Ach, to cała historja. Posłano mu bukiet kwiatów, a w wazonie była ukryta maszyna piekielna. Na szczęście pielęgniarko posłyszała szmer mechanizmu i wazon wrzuciła do stawu...

— To niezbyt świeża sensacja, mój panie, — mruknął śpioch, nie wynurzając się z pod płaszcza; — onegdaj w Berlinie już czytałem.

— Ale ja nie, — syknęła Amerykanka.

— Otóż ten zbieg, którego tajemniczy wrogowie chcieli sprzątnąć za wszelką cenę, — ciągnął dalej Niemiec, — odzyskał ostatniej nocy przytomność i zaczął mówić rzeczy niesłychane...

Pasażer z pod okna wyłonił się raptownie ze swej kryjówki.

— Mianowicie? — spytał ze źle udaną obojętnością.

— Mianowicie...

— Czy nie byłoby lepiej, gdyby pan nam to przeczytał?

— Och, nie, John. Ja więcej rozumiem po niemiecku.

— Jednakże, darling...

— Głosujmy, — zaproponował śpioch z widoczną niecierpliwością.

Amerykanka została przegłosowana, wobec czego Niemiec zaczął czytać:

— „Zbieg rozpoczął swoje sensacyjne zeznania od informacyj, dotyczących jego osoby. Nazywa się Karol Weber, rodem z Poznania, w roku 1915 dostaje się do niewoli rosyjskiej wraz z całym bataljonem niemieckiego pułku, którego numeru już nie pamięta. Po wybuchu rewolucji zostaje aresztowany, skazany na śmierć za rzekomy udział w spisku kontrrewolucyjnym, jednak karę złagodzono, zmieniając ją na zesłanie na Syberję. Tam pozostaje do roku 1920, wreszcie ucieka, gnany tęsknotą za ojczyzną, która przechodzi wówczas najgorętsze chwile swej wojennej kampanji z Bolszewją. W Tobolsku zaprzyjaźnia się z pewnym grawerem, który wyrabia mu sfałszowane dokumenty i już bez przeszkód przybywa do Moskwy, jako Karl Meyer, inżynier-chemik, urodzony w Poczdamie, a doskonała znajomość języka niemieckiego ułatwia mu tę maskaradę. Nie mając środków na dalszą podróż, a lękając się zgłosić do konsulatu niemieckiego, znajduje sobie zajęcie w mieście. Jesienią roku 1921, kiedy już przygotowuje się do wyjazdu i zamierza rozpocząć starania o potrzebne dokumenty, otrzymuje urzędowe wezwanie do Państwowego Instytutu Chemicznego. Tu wypytują go, egzaminują, ciągną za język, a w następstwie tego przesłuchania Karol Weber, czyli rzekomy Meyer już nie wraca do mieszkania. Obudziwszy się po ciężkim śnie, niewątpliwie narkotycznym, stwierdza ze zgrozą, że znajduje się w jakimś baraku o silnie zakratowanych oknach; jego rzeczy przywieziono tu także, ale gdzie jest i dlaczego to wszystko, niema pojęcia. Dopiero w nocy dowiaduje się od towarzysza niedoli z sąsiedniego łóżka, że miał nieszczęście „trafić“ do „kuźni szatana“, jak tam nazywają Stalingrad...“

— Jak pan powiedział?! — krzyknęła Wiera.

— Stalingrad, — odparł Niemiec, a śpioch dorzucił z kąta:

— To znaczy zapewne „miasto Stalina“. No, no, ciekawa historja. To już koniec?

— Ależ, początek zaledwie. Posłuchajcie tylko, teraz najciekawsze.

— Bardzo zajmujące, — mlasnęła Amerykanka, wałkując językiem gumowe ciasto.

— „Stalingrad jest jedną przeogromną fabryką materjałów wojennych, z szczególnem wyróżnieniem broni chemicznej. 60.000 robotników pracuje tam dniem i nocą, na trzy zmiany, pod kierownictwem inżynierów, z których zaledwie 40% jest narodowości rosyjskiej; pozostali, to Niemcy, Polacy, Anglicy, Francuzi, Czesi, Włosi, istna Wieża Babel. Ci nieszczęśnicy, dawno za zmarłych uznani w swoich ojczyznach, są najzupełniej odcięci od świata, jak zresztą wszyscy mieszkańcy Stalingradu, prócz kilku naczelnych inżynierów, zaprzysiężonych komunistów. Jak bardzo zależy bolszewikom na utrzymaniu w tajemnicy istnienia Stalingradu dowodzi fakt, że cały personel towarowych pociągów, dowożących codzien nie żywność i potrzebne surowce, składa się z głucho-niemych analfabetów...“.

— Głuchoniemych analfabetów! — powtórzył pasażer z pod okna i ryknął salwą żywiołowego śmiechu; — Bajeczne, niezrównane! Cóż jeszcze wymyślił ten genjalny Karol Weber? Niech pan czyta, mój panie.

Pan sądzi, że ów Weber kłamie? — spytała Amerykanka.

— Jeśli nie on, łaskawa pani, to już napewno polscy dziennikarze, niewyczerpani w fantastycznych pomysłach, jeśli chodzi o Rosję Sowiecką.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny R. Woyczyński. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.